Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" **2 zł. 10 gr.** Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 262. Łódź, piątek 25 września 1931 r.

10-lecie zgonu twórcy „Jasia i Małgosi".



E. Humperdinck, znakomity kompozytor bajki operowej „Jaś i Małgosia", zmarł przed 10 laty.

Ostatnia podróż.
Zwłoki bohatera oceanu
przejechały przez Polskę do ojczyzny,

Warszawa, 25 września. Wczoraj w nocy przybył do Warszawy pociąg z Moskwy, wiozący lotnika Doreta oraz zwłoki lotników francuskich Le Brix i Meșmina, którzy zginęli w katastrofie

pod Ufą.

Na dworcu obecni byli ambasador Francji, Laroche z małżonką, wszyscy członkowie ambasady francuskiej, francuskiej misji wojskowej i morskiej, szef lotnictwa M. S. Wojsk. płk. Rayski, komendant miasta, płk. Strzemiński, gen. Jarnuszkiewicz, liczni oficerowie, szef protokółu dyplomatycznego, Romer, kolonja francuska, oraz tłumna publiczność.

W wagonie, wiozącym zwłoki, złożono liczne wieńce, wśród których wyróżniał się

wieniec marszałka Piłsudskiego.

Lotnik Doret opisał przebieg katastrofy w następujący słowach:

Powodem katastrofy, która wydarzyła się o godzinie 8-ej rano była niepomyślna pogoda. Lecieliśmy

wśród zupełnej ciemności.

Znajdowaliśmy się na wysokości 1500 mtr. Kierowałem aparatem, gdy nagle motor przestał działać. Odwróciłem się do kolegów, aby naradzić się w jaki sposób wyjść z tej sytuacji i podczas rozmowy straciłem panowanie nad motorem. Dwukrotnie udało mi się jeszcze opanować aparat, lecz zorjentowawszy się, że niema ratunku, krzyknąłem kolegom, aby wyskakiwali. Przekonany, że koledzy usłuchają mnie, sam wyskoczyłem przez okienko, znajdujące się nad mojem miejscem. Byliśmy już wówczas na wysokości 1000 mtr. nad ziemią. Przypuszczam, że Mesmin nie miał przy sobie spadochronu, a Le Brix nie chciał bez niego skakać Aparat spadł na ziemię i dosłownie

rozpłaszczył się.

O godzinie 22.40 pociąg ze zwłokami lotników opuścił dworzec warszawski, udając się w dalszą drogę do Paryża. Lotnik Doret udaje się do Paryża wraz z swą żoną, która wyjechała na jego spotkanie do Ufy.

Likwidacja amerykańskiego koncernu bankowego.



A. P. Gianini, twórca największego amerykańskiego koncernu bankowego pod nazwą „Transamerica-Corporation", które musiało obecnie się rozwiązać, poniósłszy olbrzymie straty przekraczające sumę 8 miljardów złotych.

Zatarg chińsko-japoński w ...restauracji.



W Berlinie znajduje się restauracja chińska. Obecnie z powodu napadu Japonji na Chiny, zarząd restauracji wywiesił na drzwiach kartkę z napisem w języku chińskim i niemieckim: „Japończykom nie podajemy do stołu".

Angielski krach walutowy dotknął Radomsko.

Radomsko 25.9. (od wł. kor.) Dowiadujemy się, że Fabryka Wyrobów Drzewnych „Wünsche i Witte" wymówiła pracę wszystkim robotnikom

zatrudnionym w tejże fabryce.

Zwolnienie to stoi w związku z załamaniem się waluty angielskiej, bowiem większość zamówień na wyroby drzewne pochodzi z Anglji.

Przesilenie w Ameryce skutkiem europejskiego kryzysu.



Podsekretarz stanu Castle wygłosił wobec amerykańskich przemysłowców przemówienie, w którem podkreślił, że obecne przesilenie w Stanach Zjednoczonych spowodowane zostało kryzysem gospodarczym Europy. Poprawa w Ameryce może nastąpić dopiero wówczas, kiedy w całym świecie zaznaczy się powrót do normalnych stosunków.

Strzały na pograniczu.
Walka straży celnej z przemytnikami.

Częstochowa, 25. 9. Ubiegłej nocy straż graniczna obchodząc linję graniczną, natknęła się na północ od Lublińca na bandę przemytniczą, która obrzuciła funkcjonarjuszów

gradem kul,

wobec czego strażnicy odpowiedzieli ostremi strzałami. W rezultacie banda, składająca się z kilku mężczyzn i jednej kobiety, rzuciła się do ucieczki, a zawdzięczając ciemnościom, przedostała się poza granicę i zbiegła. Straż graniczna, goniąc przemytników, natknęła się na porzucony przez nich łup w postaci

200 litrów skażonego spirytusu.

Podczas pościgu został raniony w ucho rekoszetem Stanisław Labocha, który ze znał, iż widząc walkę straży z przemytnikami, chciał ukryć się w pociągu towarowym, jednak nie zdążył zbiec i padł ranny. Labochę przewieziono do szpitala w Lublińcu. Ponadto straż graniczna przychwyciła znanego na gruncie częstochowskim przemytnika, Jana Gawrona, który usiłował przemycić w autobusie dalekobieżnym 50 kg. rodzynków. Gawrona aresztowano, towar zaś uległ konfiskacie. Cło wraz z karą wyniesie przeszło 1000 zł.

Katastrofa autobusowa pod Kielcami.
Cztery osoby ciężko ranne.

Kielce, 25.9. Wczoraj na szosie Kielce — Suchedniów koło wsi Kajetanów autobus będący własnością niejakiego Kostanciaka i kursujący

na linji Kielce Warszawa

uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W czasie mijania samochodu, zdążającego od Suchedniowa do Kielc, osunęły się koła na rozmokłym gruncie i autobus

wpadł do rowu.

Wskutek wypadku, cztery osoby zostały ciężko ranne. Przewieziono je do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Białe widma
w oknach płonącego pensjonatu.

Warszawa, 25. 9. W Michalinie pod Warszawą w jednym z pensjonatów wybuchł wskutek krótkiego spięcia groźny pożar. W pensjonacie znajdowało się w tej chwili

20 osób

pogrążonych w głębokim śnie. Mieszkańcy pensjonatu niechybnie zginęliby w płomieniach, gdyby nie to, iż przypadkowo w tym czasie przechodził patrol policji powiatowej, który spostrzegł płomienie. Przedsięwzięto akcję ratunkową.

Zbudzeni krzykami ze snu mieszkańcy pensjonatu zaczęli

wyskakiwać przez okno w bieliźnie.

Rozgrywały się przy tem niezwykłe sceny. Niektóre osoby wydobyto już z płonącego pensjonatu nawpół przytomne, na skutek odurzenia się dymem. Wszystkie jednak przy pomocy lekarskiej przywrócono do przytomności.

Trzeci zdrajca i szpieg
niedługo stanie przed sądem.

Warszawa, 25 września. Śledztwo w sprawie kapitana w stanie spoczynku, Rudnickiego, oskarżonego łącznie z rozstrzelanym w Brześciu nad Bugiem, b. por. Hunnickim

o zbrodnię szpiegostwa,

zostało przekazane przez wojskowe władze sędziemu dla spraw wyjątkowego znaczenia przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, p. Wituńskiemu. Śledztwo przeciwko Rudnickiemu zostanie wkrótce zakończone, poczem zostanie przygotowany akt oskarżenia.

Kobieta pod płonącą belką.
Lekkomyślny kuzyn.

Kalisz, 25 września. Ubiegłej nocy we wsi Popów, gminy Iwanowice, pow. kaliskiego, wybuchł pożar w zagrodzie wdowy, niejakiej Stanisławy Bartoszkowej. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej spaliły się doszczętnie dom mieszkalny, stodoła z tegorocznemi zbiorami zboża oraz obora z koniem, 2-ma krowami, nierogacizną i drobiem. W czasie pożaru właścicielka zagrody, ratując swój dobytek, została przygnieciona

przepaloną belką.

Poparzoną Bartoszkową musiano przewieźć na kurację do szpitala. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości 12.000 złotych.

Jak ustalono, pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez kuzyna Bartoszkowej, Stanisława Bartoszka, zamieszkałego w Kaliszu przy ul. Nowy Świat 2.

Bartoszka zatrzymała policja do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Adwokat i były minister
aresztowani jako podpalacze.

Nowogródek, 25 września. Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Nowogródku aresztowano i osadzono w więzieniu tutejszego działacza białoruskiego

adwokata Aleksiuka.

Aresztowanie wywołało ogromną sensację ze względu na osobę aresztowanego. Aleksiuk przez dłuższy czas odgrywał wybitną rolę polityczną.

Był ministrem

w rządzie białoruskim w 1919 r. Po przedostaniu się do Polski, w dalszym ciągu brał żywy udział w życiu politycznem. W ostatnich czasach wycofał się z tego życia i osiadł w Nowogródku jako adwokat.

Aresztowanie, jak się okazuje zarządzone zostao na skutek poszlak, iż Aleksiuk jest sprawcą podpalenia swego własnego domu, który poprzednio ubezpieczył

na przeszło 100 tys. zł.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że aresztowany Aleksiuk odgrywał dużą rolę w życiu miasta i był radnym miejskim.

Wisła w górnym biegu
zalała cztery wsie.

Bielsko, 25 września. Z powodu długotrwałych deszczów

wylała Wisła i Iłownica.

Wody Wisły zalały gminę Zarzecze oraz dwie kolonje Brandys i Gołysz, zaś Iłownica Boronów.

Starostwo w Bielsku w porozumieniu z władzami wojskowemi zarządziło

pogotowie oddziałów pionierskich,

które objechały zagrożone okolice.

W ciągu ostatniej doby Wisła przybrała o 2 i pół metra.

Po raz pierwszy spadł śnieg w Beskidach Śląskich. Wszystkie szczyty pokryły się warstwą śniegu grubości 30 cm. W nizinach śnieg szybko stajał.

Banda łódzkich złodziei
teroryzowała mieszkańców Turku.

Łódź, 25 września. Ubiegłej nocy patrol policyjny, przechodząc ul. Kaliską w Turku, spostrzegł dwóch podejrzanych osobników, którzy przy pomocy łomu usiłowali dostać się do sklepu Stanisława Górskiego.

Policjanci cichaczem podeszli do operujących przy drzwiach włamywaczy, lecz w decydującej chwili obaj złoczyńcy **rzucili się do ucieczki.**

Na wezwanie policji oraz strzał dany na postrach jeden z włamywaczy zatrzymał się i oddał się ręce patrolu.

Okazało się, że jest to mieszkaniec wsi Bielanki, gminy Malanów — Stefan Pfeifer.

Badany na posterunku zeznał, że jest członkiem

zorganizowanej bandy łódzkich złodziei,

która ma na celu urządzanie wycieczek w okolice Łodzi.

Stwierdzono, że liczne kradzieże oraz włamania, jakich dokonano ostatnio w Turku — są dziełem owej bady, posiadającej swą centralę w Łodzi.

Ubiegłej nocy na terenie Turku miano dokonać kilku włamań, lecz naskutek aresztowania Pfeifra nie doszły one już do skutku.

W związku z powyższem wczoraj przeprowadzono w kilkunastu spelunkach łódzkich obławy, w czasie której zatrzymano szereg osób podejrzanych o współudział w bandzie.

Dochodzenie w tej sprawie w toku.

Z chińskiego teatru wojny.



Chiński oddział karabinów maszynowych w północnej Mandżurji.

Belgja cierpi na „angielską chorobę"



Załamanie się funta angielskiego odbiło się również na giełdzie brukselskiej, która z tego powodu na kilka dni zamknięto. Na zdjęciu: giełdziarze przed zamkniętym gmachem.

Dolar w Łodzi.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.92 w płaceniu 8.94.

Francuz i dwie Czeszki
obrabowani przez celników sowieckich.

Wilno, 25 września. Do władz polskich granicznych w Stołpcach zwrócił się z prośbą o interwencję

obywatel francuski p. Conon

oraz dwie panie, obywatelki czechosłowackie, którzy oświadczyli, że podczas rewizji celnej na stacji pogranicznej Niegorjełoje zostali przez bolszewików

obrabowani z gotówki i kosztowności.

Rabusie obecni byli przy rewizji i bezkarnie obrabowali podróżnych na oczach władz granicznych sowieckich. Obywatele zagraniczni obliczają swe straty na

zgórą 50 tys. franków.

Całkowite zaćmienie księżyca.

Łódź, 25 września. Zaćmienie w dniu 26 b. m. będzie całkowite. Odbędzie się ono dla Polski w bardzo dogodnej porze, bo

zacznie się o zmierzchu,

a skończy się przed północą. Będzie miało przebieg analogiczny, jakkolwiek nieco mniej korzystny dla obserwatorów, jak ostatnie zaćmienie w dniu 2-go kwietnia r. b., które przy pięknej pogodzie podziwiano w całej Polsce.

W dniu 26 b. m. zjawisko rozpocznie się o zmroku nad wchodnim horyzontem. O godz. 17 min. 41 lewy brzeg tarczy satelity pocznie zanurzeć się w półcień Ziemi. O godz. 18 min. 54 tarcza Księżyca, przygaszona półcieniem naszego globu, zacznie wkraczać również lewym brzegiem, w cień całkowity Ziemi, co utworzy niebawem na tarczy satelity wyraźną czarną wyrwę szybko powiększającą się. O godz. 20 min. 6 cała tarcza Księżyca pogrąży się w cieniu całkowitym, co stanowić będzie początek zaćmienia całkowitego. Satelita nasz przybierze wówczas prawdopodobnie

krwiomiedzianą barwę.

Największe nasilenie zjawiska będzie miało miejsce o godz. 20 min. 48. Odtąd opisane powyżej fazy zaćmienia powtórzą się, lecz w kolejności odwrotnej. Całkowite zaćmienie będzie trwać 1 godzinę 25 min.

Do obserwacyj przydatną jest bardzo polowa lub choćby teatralna lornetka.

Funt angielski
nadal spada.

Londyn, 25 września. W ciągu dnia wczorajszego funt szterling doznał (u ponownej zniżki i spadł w stosunku do dolara

na 3.85,

a w stosunku do franka na 98. Oznacza to, że wartość funta wynosi obecnie w złocie 15 szylingów 9 pensów, zamiast nominalnych 20 szylingów. Wobec tego wątpliwem jest, czy uda się Wielkiej Brytanji ustalić funta na poziomie 16 szylingów złotych, tj. o 20 proc. niżej parytetu złotego, jak spodziewano się jeszcze wczoraj.

Pożar fabryki przy ul. Pomorskiej.
Straż zlokalizowała ogień.

Łódź, 25 września. W dniu dzisiejszym około godziny 10-ej rano w fabryce Krakowskiego przy ul. Pomorskiej 69, wybuchł pożar w oddziale szarparni. Ogień szerzył się z niesłychaną szybkością

zagrażając sąsiednim oddziałom

dość dużej fabryki. Niebezpieczeństwo zażegnała jednak straż ogniowa, której udało się pożar stłumić w zarodku.

Przyczyną pożaru była iskra z maszyny t. zw. „wilka".

Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Japońskie koła wojskowe
przeciw interwencji Ligi.

Tokio, 25.9. Rząd obraduje nad propozycjami Ligi Narodów. Odpowiedzi urzędowej należy się spodziewać późną nocą. W japońskich kołach wojskowych panuje przekonanie, iż Japonja sprzeciwi się interwencji Ligi Narodów.

Genewa, 25 września. O ile chodzi o akcję Ligi Narodów, to przewodniczący Rady L. Lerroux oświadczył na zgromadzeniu plenarnem, że Rada pracuje nad znalezieniem rozwiązania zatargu chińsko-japońskiego i liczy się, że uda się to osiągnąć nawet na drodze pokojowej.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Opracowany przez rząd projekt reformy podatku obrotowego przewiduje następujące obniżki: Handel hurtowy prowadzący prawidłowe księgi opłacać będzie z dn. 1 stycznia 1932 roku stawkę podatku przemysłowego od obrotu w wysokości pół procent.

Przedsiębiorstwa handlu detalicznego prowadzące prawidłowe księgi z dniem 1 stycznia 1932 roku płacić będą podatek obrotowy w wysokości 1 i pół proc. z dn. 1 stycznia 1933 r. trzy czwarte procent.

Podatek obrotowy dla handlu komisowego (agenci, przedstawiciele firm zagranicznych) wynosić będzie 4 proc. zamiast dotychczasowych 5 proc. a wreszcie wszystkie przedsiębiorstwa handlu detalicznego nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych opłacać będą z dniem 1 stycznia 1933 roku podatek obrotowy w wysokości 1 proc. zamiast dotychczasowych 2 procent.

Podatek obrotowy dla przemysłu ustalony zostaje z dniem 1 stycznia 1934 roku na 1,75 proc., a stawka ta co rok zmniejszać się będzie o 0,25 proc. tak, iż z dniem 1 stycznia 1937 roku przemysł opłacać będzie podatek obrotowy w wysokości 1 procent.

Jednocześnie wprowadzona zostaje jawność postępowania wymiarowego przy podatku obrotowym, tak, jak to dotychczas miało miejsce przy wymiarach podatku dochodowego.

Od fabrykatów i półfabrykatów wyprodukowanych przez przedsiębiorstwa niepłacące podatku obrotowego pobierany będzie specjalnie wprowadzony podatek wyrównawczy.

Do uiszczenia tego podatku obowiązany będzie odbiorca lub nabywca. Listę tych fabrykatów i półfabrykatów ustali min. skarbu w specjalnem rozporządzeniu.

Zrealizowany zostanie również oddawna już wysuwany przez życie gospodarcze postulat ryczałtowego podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwa opłacające podatek obrotowy na podstawie ryczałtu oraz przedsiębiorstwa, których towary opłacają wyżej wspomniany podatek wyrównawczy zwolnione będą od płacenia podatku obrotowego na podstawie indywidualnych wymiarów.

(—) Kurs funta szterl. wynosił wczoraj na giełdzie warszawskiej 37 zł. zamiast poprzednich 43 zł. 50 gr.

(—) Prasa warszawska zamieściła pogłoskę o projekcie sprzedaży monopolu spirytusowego spółce prywatnej za 150 miljonów gotówką, czynsz dzierżawny za użytkowanie nieruchomości i pożyczkę zagraniczną.

(—) Taksa administracyjna w państwowych szkołach średnich została podwyższona do 220 złotych rocznie.

(—) W sądzie okręg. w Łodzi rozegrał się epilog sensacyjnej afery oszukańczej wytwórni filmowej „Vita-Film".

Na ławie oskarżonych zasiedli: Borys Mickun i Janusz Malczewski. Obaj za pośrednictwem ogłoszeń zwabiali naiwnych, od których pobierali po 100 zł. kaucji, obiecując współudział w wytwórni filmowej, oraz kreowanie jednej z ról do projektowanego filmu „Raj utracony". W ten sposób nabierali oni olbrzymią ilość naiwnych, zwłaszcza kobiet i to ze sfer towarzyskich. Po wyłudzeniu pieniędzy Mickun wyjechał do Warszawy i więcej się nie pokazał.

Sąd skazał Mickuna na 6 miesięcy więzienia, a Malczewskiego uwolnił.

(—) W Warszawie groźny pożar strawił posesję przy Nalewkach nr. 35. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

(—) Łódzka międzyzwiązkowa komisja pracownicza wysłała do Ministerstwa Pracy następującą depeszę:

„Sytuacja bezrobotnych pracowników umysłowych katastrofalna:

Domagamy się doraźnej pomocy zasiłkowej dla nieotrzymujących zapomóg. ZUPU

żądamy natychmiastowego wniesienia do sejmu noweli, przedłużającej czasokres świadczeń ZUPU na wypadek bezrobocia. Żądamy pomocy leczniczej kas chorych dla bezrobotnych.

Dwa sztylety w plecach.
Krwawa bójka wpobliżu komisarjatu policji.

Tomaszów, 25 września. Ubiegłe nocy przy zbiegu ulicy Jerozolimskiej i Polnej w Tomaszowie wynikła bójka pomiędzy

kilku pijanymi osobnikami.

Niebawem rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc. Awantura miała miejsce wpobliżu komisarjatu policji państwowej. Na widok kilku wychodzących policjantów, awanturnicy zaczęli uciekać.

Na miejscu bójki pozostało dwóch rannych. Jednym z nich z dwoma tkwiącymi nożami w plecach okazał się niejaki Władysław Kubacki, drugim, z pociętym nosem — Józef Klimek. Zewazwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy Kubackiego przewiózł do szpitala. Klimka opatrzono na miejscu.

Sprawców krwawych porachunków narazie nie ujęto.

Kuropatwa w celi więziennej.
Ujęcie pasera w Kaliszu.

Kalisz, 25 września. Ubiegłej nocy do mieszkania zamożnego kupca Elkana Wołkowicza w Kaliszu, przy ulicy Babinej 1, dostali się włamywacze, którzy korzystając z nieobecności domowników, splondrowali mieszkanie, zabierając dwa futra damskie, biżuterję, platery itp. wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Zawiadomiona o dokonanej kradzieży policja zdołała

ująć pasera,

u którego znaleziono część rzeczy, pochodzących z kradzieży dokonanej u Wołkowicza. Zatrzymanym paserem okazał się niejaki Eljasz Kuropatwa, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Piłsudskiego 41.

Kuropatwę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Za zbiegłymi sprawcami włamania policja kaliska wdrożyła energiczne poszukiwania.

Szlaban obciął kobiecie ucho.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 25 września. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w podwórzu przy ulicy Częstochowskiej 19 została pobita przez niewiadomych sprawców 27-letnia Marjanna Pohl, zamieszkała w tymże domu. Ofiarze bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

• • •

Dzisiaj rano przy przejeździe kolejowym przy ulicy Srebrzyńskiej została uderzona w głowę opadającym „szlabanem" 40-letnia Marjanna Rachowicz, zamieszkała na Polesiu.

Szlaban obciął Rachowiczowej ucho. Ofiarze wypadku udzielono pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Niezrównany, oszałamiający, amerykański
„COCKTAIL"
oto nazwa nowego teatru literacko artystycznego w Łodzi.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Korzystając z uprzejmości Sz. Pana Redaktora pozwalam sobie przesłać rozstrzygnięcie konkursu umieszczonego w Jego poczytnem piśmie.

Otrzymaliśmy przeszło 3.000 nazw na nasz teatr literacko-artystyczny — z których wybraliśmy:

1) „Cocktail" godło Eres (R. S.) — nagroda passe partout na pół roku.

2) „S. O. S." „Maryla Be" passe partout na 4 miesiące.

3) „Wabik" p. Robert Trenkler passe partout na 3 miesiące.

Osoby wymienione zechcą zwrócić się w dniu inauguracji (1 października) rano o jedenastej w celu otrzymania przydzielonych passe-partout. Kancelarja teatru art.-liter. „Cocktail" Przejazd 34. Dziękując Sz. Panu Redaktorowi za okazaną pomoc w Konkursie łączy wyrazy poważania

K. Tatarkiewicz.

P. S. Przy sposobności pozwolę sobie podziękować wszystkim którzy raczyli zainteresować się konkursem przesyłając często listy z życzeniami powodzenia i zachętę do pracy — z prośbą o dalszą pamięć o teatrze „Cocktail".

Ogłoszenia drobne

Nowoczesny Babilon.

Wiszące ogrody Nowego Yorku.

Soczysta zieleń w kamiennej pustyni drapaczy chmur.

Nowy Jork, we wrześniu.

Podanie o wiszących ogrodach Semiramidy urzeczywistniło się w metropolji Nowego Świata. Wydaje się to zupełnie zrozumiałe, że dawny pomysł zakorzenił się właśnie tutaj; Nowy Jork, jako miasto drapaczy chmur, jest jakby miejscem wskazanem dla wyzyskania zaniedbanych dotąd części domów. Doniedawna jeszcze ogrody na dachach stanowiły rzadkie oazy wśród pustyni murów. Co najwyżej użytkowano ich powierzchnię do rozwieszania suszącej się bielizny. Dziś przy budowie domów bierze się pod szczególną uwagę konstrukcję dachów z przeznaczeniem ich pod ogrody.

Pierwszy impuls do tworzenia ogrodów na dachach dały nieznośne upały, panujące w Ameryce, uniemożliwiające spędzenie nocy w mieszkaniu. Na dach chroniły się matki z niemowlętami,

osoby wątłego zdrowia,

którym nie służył pobyt w pokoju. Zrazu powstawały bardzo prymitywne, nie kiedy niebezpieczne noclegi, wpobliżu kominów, okien na dachu i drabin a sadze przenikały do płuc śpiących. Jednak te pierwsze próby zapoczątkowały właśnie wiszące ogrody na budowlach Manhattanu.

Z pierwszych ogrodów powstałych w Nowym Jorku korzystali przedewszystkiem ludzie, zmuszeni do spędzania lata w mieście. Rodzaj tych ogrodów i ich rozplanowanie oraz urządzenie z biegiem czasu podlegało rozwojowi. Pod ziemią ogrodów umieszcza się przedewszystkiem nieprzemakalną warstwę cementu albo specjalnie spreparowanej masy papierowej, twardniejącej z czasem. Krzewy, kwitnące żywopłoty, obfita zieleń i wodotryski zdobią te „powietrzne" ogrody, w których niekiedy rozkładają się lokale restauracyjne lub kawiarnie, gdzie przy dźwiękach orkiestry jazzowej zaczerpnąć można świeżego powietrza nad szczytami dachów miejskich.

Niektóre z nowopowstałych gmachów posiadają dachy o ogromnym obszarze, dozwalającym obok ogrodu na pomieszczenie wielkich sal jadalnych, z których otwiera się wspaniały widok na obie rzeki, zamykające półwysep Manhattan. W jasne dni rozróżnić można z wysokości statki parowe na wodzie podobne do łodzi dla lalek, a nawet w dni mgliste tarasy nowych gmachów przedstawiają widoki miłe dla oka.

Zrazu ogrody na dachach stanowiły uprzywilejowane miejsce wytchnienia dla bogaczy, ale z biegiem czasu praktyczny zmysł Amerykanów umiał je wykorzystać dla celów ogólnych, stwarzając klasom mniej zamożnym możliwość korzystania także z tych przybytków świerzego powietrza na wyżynach. Poszczególne bibljoteki publiczne w ogrodach na dachach

urządziły czytelnie

dla publiczności, szpitale zamieniły ogrody na leżalnie dla wyzdrowieńców, a w niektórych szkołach w czasie pięknej pogody wykłady odbywają się na dachu.

Z miejsca na dachu skorzystano również dla urządzenia kortów tennisowych i boisk sportowych, zaś na dachach wielkich magazynów i domów towarowych założono sale jadalne dla personelu.

Nawet świątynie w piękne, ciepłe dni przeniosły świąteczne nabożeństwa na dach — bliżej nieba.

Prócz tego na dachach większych domów zaczęto budować mniejsze

domki na letniska.

Jedna z mieszkanek Nowego Jorku, obok takiego domku wśród zieleni, założyła ogród warzywny, całkowicie pokrywający potrzeby jej gospodarstwa.

Dachy wielkich domów prywatnych zamieniają się w prawdziwe ogrody ze świeżą zielenią, kwietnikami i obfitością kwiatów, altanami i hamakami. Skromniejsze wymagania zadowalają się kwiatami w skrzyniach i doniczkach. Wszystko razem jednak tworzy miasto-ogród nad olbrzymim obszarem Nowego Jorku.

Oporski.

Dobrowolna praca.



W Saksonji zrealizowano projekt organizacji dobrowolnej pracy, wykonywanej przez bezrobotnych. Młodzi ochotnicy pracy zajęci przy regulacji rzeki otrzymują całodzienne utrzymanie z kotła i prócz tego 50 fenigów dziennie. Praca ta ma olbrzymie znaczenie umoralniające, albowiem pozwala zrozpaczonym bezrobotnym stać się ponownie produkcyjnemi członkami społeczeństwa. Fundusze na ten cel pochodzą ze składek prywatnych, gmin, instytucyj i dodatku z Funduszu Bezrobocia. Do organizacji zgłaszają się ochotnicy najrozmaitszych zawodów.

Nowa podróż samotnego marzyciela.

Alajn Gerbault ucieka od ludzi.

Niedawno gazety doniosły o Alain Sabauroud, synu znakomitego lekarza francuskiego, który chcąc iść za przykładem swego imiennika Alain Ferbault puścił się łódką na morze Śródziemne z zamiarem dotarcia na Korsykę i

zginął w czasie burzy.

Nie można naśladować zbyt ryzykownych przedsięwzięć. Są ludzie, którym szczęśliwa gwiazda zapewnia powodzenie, nadaremnie ktoś inny pokusiłby się o nie. Alain Gerbault wierzy w swoją gwiazdę podróżniczą i zamierza znów odbyć odległą i niebezpieczną wyprawę.

Łódź jest gotowa do drogi, wszelkie przygotowania są ukończone, przyjaciele p. Gerbault z niepokojem myślą o jego przyszłym wyjeździe.

Bo podobno wyjazd ten ma być bez powrotny. Gerbault znużony jest cywilizacją europejską, szarem życiem przeciętnego obywatela ujętem od kolebki do grobu w szereg przewidzianych i

określonych ściśle formułek.

Marzy mu się jako stałe miejsce zamieszkania jakaś daleka wyspa, rzucona w bezkres Oceanu, gdzie niebo jest zawsze pogodne, a powietrze niezanieczyszczone dymem fabrycznym ani benzyną samochodów.

Czy nie zatęskni za Europą na tej wyspie szczęśliwej?

Oszust z siwą brodą.

100-letni emeryt.

W biurze policyjnem francuskich kolei państwowych stwierdzono niedawno rzecz zdumiewającą.

Oto pewien emeryt miał obecnie święcić setną rocznicę swych urodzin. W r. 1896 przeszedł Karol Lonnier w stan spoczynku po 40-letniej służbie i od tego czasu

pobierał pensję emerytalną.

O istnieniu stuletniego emeryta zawiadomiono ministra kolei państwowych z prośbą, aby staruszka wyróżniono zaszczytnem odznaczeniem. Aby dowiedzieć się bliższych szczegółów, dotyczących sędziwego emeryta, zwróciło się ministerstwo kolei do władz w Colombes, miejscu zamieszkania Lonniera. Tu jednak okazało się, że Lonnier zmarł w roku 1911, a więc lat temu 20...

Któż jednak zamiast niego pobierał przez tych dwanaście lat pensję emerytalną? Rozpoczęte dochodzenia, które niebawem zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Oto syn zmarłego, obecnie liczący 54 lat, Henryk Lonnier, co miesiąc inkasował pensję ojca na podstawie sfałszowanych dokumentów. Młody Lonnier był to niepoń, który ustawicznie zmieniał zawód i był stale dla ojca

wielkim ciężarem.

Skoro ojciec umarł, znalazł się próżniak w przykrem położeniu. Wówczas wpadł na myśl owego oszustwa.

Ale jak udawać sędziwego starca? Oszust sprawił sobie u fryzjera okazałą siwą brodę i przebrany za staruszka zjawiał się po pensję. Z pieniędzy tą drogą uzyskanych żył sobie wcale dostatnio, gdyż ojciec jego był wysokim urzędnikiem kolejowym. Obecnie oszust powędrował do więzienia, a jego sprawa stała się w całej Francji bardzo głośną, budząc ogromną sensację.

Walka człowieka, tygrysa i węża

na torze kolejowym.

Młody Francuz, którego tożsamości jeszcze nie ustalono, padł ofiarą straszliwego wypadku, jaki się rozegrał w dżungli indyjskiej, kilkadziesiąt kilometrów od Chaudernagor. Prasa paryska donosi z Bombaju, że pociąg przejeżdżający przez dżunglę, najechał w pewnej chwili, na dziwnie jakoś splątaną masę, która poruszała się na torze. Maszynista pociągu, po zatrzymaniu lokomotywy, wysiadł i w towarzystwie kierownika pociągu i kilku pasażerów spostrzegł, że był to człowiek, tygrys i olbrzymi wąż. Zwierzę i gad były już martwe, człowiek natomiast, choć strasznie pokaleczony, oddychał jeszcze. Po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, żył on jeszcze parę godzin i mógł opowiedzieć

straszną przygodę,

której padł ofiarą. Zagłębiwszy się w dżungli zbłądził i błąkał się długo zanim dotarł do toru kolejowego gdzie się zatrzymał, zamierzając czekać na przyjazd pociągu, który miał go wybawić z groźnego położenia. Noc tymczasem zapadła i życie zwierząt zaczęło się ożywiać. Człowiek usiadł na torze, gdy tymczasem olbrzymi wąż boa oplątał go w swe potężne sprężyny. Zaczął krzyczeć, lecz zgrozę jego położenia spotęgowało pojawienie się tygrysa,

zwabionego krzykiem.

Tygrys bez namysłu rzucił się na węża swego odwiecznego wroga, rozpoczynając z nim walkę na śmierć i życie i chcąc odebrać mu zdobycz. Pociąg położył kres straszliwej walce, rozgniatając tygrysa i węża, — nieszczęsny Francuz jednak również przypłacił życiem swą okropną przygodę.

Testament starej dziwaczki

przyczyną tajemniczej śmierci ptaków i zwierząt.

Mnóstwo kłopotów sprawiła swoim spadkobiercom 72-letnia bogata mieszkanka Paryża, Henriette Menton, która cały majątek, składający się z dóbr ziemskich, dwóch kamienic, zapisała swojej siostrzenicy Emilji Adolphe, pod warunkiem, że majątek ten przejdzie na jej wyłączną własność dopiero wtedy, gdy zdechnie

ostatnie stworzenie w menażerji,

którą założyła z wielką pieczołowitością. Staruszkę zwano z tego powodu „mateczką zwierząt". Hodowała ona psy koty, żaby, gołębie, złote rybki, papugi itd. Zwierzętami temi miał się opiekować ogrodnik oraz pokojówka starej maniaczki, którzy w nagrodę za to otrzymali dożywotnią rentę.

Wszyscy byli niezadowoleni z tego testamentu. Menażerja liczyła coprawda wiele starych kotów i psów, ale były takie, które ujrzały światło dzienne w przeddzień śmierci swej pani. Niemniejszy kłopot przedstawiały papugi i szczególnie karpie, które, według znawców,

mogą przeżyć 100 lat.

A jednak... W siedem miesięcy po śmierci testatorki jakaś tajemnicza epidemja wymiotła świnki morskie, angorskie koty, zielone papugi złote rybki i szare karpie z powierzchni ziemi.

Wyznaczeni testamentem opiekunowie tych zwierząt zapewniali że biedne stworzenia zdechły ze zmartwienia, nie mogąc przeżyć straty opiekunki. Ogrodnik kupił sobie willę i auto, pokojówka starej manjaczki założyła elektryczny magiel, o którym marzyła od urodzenia, ażeby przy jego turkocie wygadać się do syta, a siostrzenica zmarłej, Emilja Adolphe, weszła w posiadanie

całej masy spadkowej.

Wszystko byłoby dobrze, gdy nie zawistni krewni, którzy oskarżyli całą trójkę, że papugi zostały zaduszone koty otrute, karpie ugotowane na szaro, a z gołębi zrobiono pasztet. Domagają się zatem anulowania testamentu, którego klauzule nie zostały spełnione. Odbędzie się więc proces kryminalny o oszustwo spadkowe oraz o przestępstwo przeciwko prawu ochrony zwierząt, istniejącemu we Francji.

Oryginalny ten proces jest przedmiotem wielkiego zainteresowania całego Paryża.

Marja Żurawska — Przedruk wzbroniony

TAJEMNICA „CZARNEJ RĘKI"

POWIEŚĆ.

34

Przymknął oczy i leżał w milczeniu dysząc ciężko. Ja zaś siedziałem oszołomiony, osłupiały. Wreszcie przyciszony głos jego ozwał się znowu.

— Czy pamiętasz ten dzień przed moją chorobą, po przyjeździe gości, gdy ci powiedziałem, że Mira nie wyjdzie za margrabiego, ponieważ ktoś inny jej się podoba?

Skinąłem głową.

— Otóż tego dnia popełniłem coś bardzo brzydkiego, czego się wstydzę, lecz tobie wyznać muszę. Wszedłem do pokoju Miry i nie zastałem jej. Na biurku leżał jej dziennik, wiedziała, że nikt czytać go nie będzie, bo po polsku pisany i... i...

— Przeczytałeś go.

Zrobił znak potwierdzający.

Milczałem. Co mogłem powiedzieć. Nie czułem się na siłach robić wymówek umierającemu dziecku.

— Masz do mnie obrzydzenie za mój postępek.

— Nie, Władziu, sam przecież czujesz, żeś źle zrobił popełniając niedyskrecję.

— I popełniam drugą rozmyślnie mówiąc ci o tem, ale to tylko w celu dopomożenia wam obojgu w tak ważnej sprawie. Otóż Henrysiu, pisze ona, że tę miłość musi stłumić w sercu, bo nie może zostać twoją żoną, dla powodów dla mnie niezrozumiałych.

— Bardzo zrozumiałych, Władziu, czyż wyobrażasz sobie, że jestem dla niej partją? Powiedz mi jakby patrzono na to w towarzystwie, w jakiem się obraca, żeby taka panna jak twoja siostra, miała wyjść za pierwszego lepszego nędznego nauczyciela?

— Nie, Henrysiu, nie jesteś pierwszym lepszym nędznym nauczycielem, lecz tym człowiekiem, którego ona kocha i który pod każdym względem jest jej godnym. Pieniądze nie odgrywają roli, wierz mi. Chodzi tu o coś innego, niepojętego, jakby się obawiała wychodzić za mąż i pozostawić mnie pod opieką papy, jakby mu nie wierzyła, wspomina o niebezpieczeństwie, jakieby mi groziło, gdyby mnie opuściła, o jakiejś tajemnicy. Wszystko to w stylu zrozumiałym tylko dla niej samej. Więc mówię ci o tem, Henrysiu, bo ją kochasz i sprawę wyświetlisz dla jej szczęścia i dla twego własnego. Bo cóż ja mogę. Może za kilka godzin, a najdalej za parę dni opuszczę ten świat.

— Jak ty możesz takie rzeczy mówić, Władziu, nie trać nadziei, wyzdrowiejesz, wszystko się wyświetli i będzie dobrze, tylko się nie martw i nie troszcz. Ufaj w miłosierdzie Boskie.

— Jestem bardzo chory, Henrysiu, i choć mi żal cóż począć, jeśli niema ratunku?

— Musisz żyć, Władziu! — wykrzyknąłem z taką rozpaczą i zaklęciem jakby to od jego woli zależało.

— W każdym razie pamiętaj, że tobie szczęście Miry powierzam — rzekł opadając na poduszki.

Po chwili spojrzał na mnie wzrokiem błędnym i zaczął bredzić, widocznie temperatura podnosiła się.

Ze zbliżeniem wieczora w stanie jego zaszło tak wielkie pogorszenie, że wszelka nadzieja zdawała się płonna, a katastrofa nieunikniona.

— Wątpię, aby dożył do rana, najsilniejsze zastrzyki już nie działają — szeptał mi zrozpaczony Albert.

Noc zapadła pełna grozy. Widmo śmierci rozpościerało swój cień nieubłagany.

Wicher jesienny jęczał i łkał w kominach, wtórując modłom za konających szeptanych półgłosem drżącemi ustami i przerywanych co chwila szlochem zebranej naszej gromadki, klęczącej przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Władzio nieprzytomny nie poznawał już nikogo, a tylko rzężenie coraz słabsze dolatywało z sąsiedniego pokoju, wdzierając się bolesnym dźwiękiem w nasze zbolałe serca. Twarz barona skurczona cierpieniem wyglądała wprost strasznie. Pani Depertois nie mogąc powstrzymać łez, trzęsła się jak w febrze i ledwie mogła powtarzać słowa modlitwy. Tylko jedna Mira klęczała, jak skamieniała, nieruchoma, sztywna, z oczami utkwionemi w obraz, a tylko zbielałe usta i załamujący się głos świadczyły o mękach, jakie znosi.

Czy długo trwały te tragiczne chwile — nie zdołałbym powiedzieć, wydały mi się długie jak wieki i krótkie zarazem, pod wpływem niebywałej emocji zatracałem pojęcie czasu; wydawało mi się, że opuszczają mnie wszelkie władze, że przestaję czuć i myśleć. Cały zamieniłem się w słuch, wiedząc tylko, że gdy zniknie słaba oznaka życia jaka się jeszcze objawia, stanie się coś tak strasznego, tak nieodwołalnego, że zdrętwiałem z trwogi.

I oto nagle w sąsiedniej komnacie zapanowała głucha cisza, groźniejsza jeszcze od chrapliwego konania.

Przestaliśmy się modlić, nikt nie śmiał podnieść wzroku, serca zamarły w piersiach. Wreszcie Mira powstała z klęczek, chwiejnym krokiem przeszła przez pokój i zbliżyła się do łóżka, przy którym siedział doktór, trzymając rękę na pulsie chorego.

Ze wzroku dziewczyny wyczytał straszne pytanie i potrząsnął głową przecząco

Po chwili kazał podać wina i podniósłszy głowę chłopaka na poduszkach, wlał mu płyn do ust.

Znowu nastała cisza, trwaliśmy w niemem przerażeniu, oczekując co nastąpi. I oto stało się coś nadzwyczajnego. Chory otworzył oczy, odetchnął głęboko, rozejrzał się dokoła przytomnie, jak ktoś budzący się ze snu, zawołał Mirę i normalnym głosem oświadczył, że czuje się lepiej i spytał, czy długo spał.

Twarz doktora się rozpromieniła. — Kryzys się skończył — rzekł. — Puls się polepszył, o ile sądzić mogę niebezpieczeństwo minęło.

Wybuch radości jaki nastąpił nie da się opisać.

Baron runął na kolana i głośno jął wznosić dziękczynne modły. Mira płakała ze szczęścia.

Chory zasnął spokojnie, przesiedzieliśmy przy nim do rana, zbyt wzruszeni wstrząsającemi wrażeniami, aby myśleć o spoczynku.

19.

O świcie powróciłem do mego pokoju, oszołomiony wypadkami ostatniej doby. Przeżyte wypadki, nagły kontrast smutku i radości, przygniatający ciężar niepokoju, który cudem został usunięty, wszystkie doznane uczucia wirowały mi bezładnie w głowie jakby rzeczywistość stała się złotym promiennym snem. Ulga, jaka nastąpiła po straszliwem nerwowem napięciu wydawała się nierealną. Zwierzenia Władzia, wiadomość, że miłość moja dla Miry jest wzajemną, a zarazem pewność, że jedynie jakieś tajemnicze niebezpieczeństwo stoi na przeszkodzie naszego szczęścia tworzyły zamęt w mych myślach i sercu.

Z tego chaosu wyłaniały się jednak dwa konkretne zdania, które sobie bezustannie powtarzałem:

— Władzio żyć będzie. Mira mnie kocha.

Wchłaniałem treść tych słów, jakbym ich znaczenia nie mógł objąć odrazu. Zawierały one dla mnie taki ogrom szczęścia, że jak dwie promieniste gwiazdy świeciły w ciemnościach.

Wszystko malało wobec nich. — Czyż nie potrafię wyświetlić wszystkich tajemnic, zwalczyć wszystkich przeszkód, usunąć każdą trudność dla miłości Miry, gdy wiem, że zdobyłem wzajemność? Mira mnie kocha! W porównaniu z tym jednym niepojętym, nadzwyczajnym faktem, wszystko jest drobiazgiem. Mira mnie kocha! Mnie biednego belfra wyzutego ze wszystkiego. Woli mnie od tego pysznego margrabiego wpatrującego się w nią jak w tęczę. Czyż być może? Czy niema omyłki? Czy w istocie jej ręka to skreśliła? Czy nie oszalałem?

Postać ukochanej zdawała się stać przed memi olśnionemi oczyma, piękna jak biała lilja, do której ją często porównywałem, taka czysta i wzniosła, że przed widziadłem upadłem na kolana, a usta moje szukały rąbka jej sukni.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział przemysłowy magistratu zatwierdził wniosek rady artystycznej w sprawie wprowadzenia nowych czapek dla kierowców samochodowych, dostosowany do jasnopopielatego koloru tych dorożek. Ponieważ koszt dotychczasowych czapek wynosi od 2—3 zł. a nowe czapki kosztowałyby conajmniej 15 zł. Związek właścicieli dorożek samochodowych, którzy musieliby pokryć te koszta wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu tych czapek ze względu na obecną trudną sytuację tej gałęzi przemysłu.

* * *

Podług ostatnich danych w schroniskach miejskich mieszkało na 1 września w 142 budynkach 3.756 rodzin, liczących 15.044 osoby.

* * *

Ukończenie budowy domów drewnianych dla bezdomnych oczekiwane jest w drugiej połowie listopada. Oddania tych domów do użytku wyczekuje wielka masa bezdomnych, zarejestrowanych w wydziale opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu w liczbie około 6.000 rodzin. Do tego czasu liczba bezdomnych zapewne wzrośnie.

* * *

Po trzydniowych rekolekcjach, odprawionych przez alumnów pod kierownictwem ks. P. Dembińskiego, odbyło się w Warszawskiem seminarjum metropolitalnem otwarcie roku szkolnego. Zaszczycił je swem przybyciem JE. ks. kardynał A. Kakowski, powitany u furty seminaryjnej przez rektora ks. inf. Fiałowskiego, księży profesorów i alumnów. Na intencję nowego roku ks. kardynał odprawił w kaplicy seminaryjnej mszę św. poczem w podniosłych słowach przemówił do zebranych wykład inauguracyjny „O ślubach cywilnych" wygłosił prof. prawa kanonicznego i wicerektor seminarjum ks. prał. St. Mystkowski.

* * *

W inspekcji pracy I okręgu odbywała się konferencje z przedstawicielami związków robotniczych i pracodawców w celu równomiernego podziału pracy w zakładach przemysłowych i przeciwdziałaniu wykroczeniom ustawy o czasie pracy. Odbyła się dwustronna konferencja z udziałem przedstawicieli cechu cukierników i związku zawodowego pracowników cukierniczych, w sprawie zatrudnienia bezrobotnych cukierników w związku ze zbliżającym się sezonem. Wysunięto propozycję zatrudnienia bezrobotnych w ciągu ostatnich 2 dni każdego tygodnia, kiedy praca w zakładach cukierniczych jest wzmożona, lub też stałego powiększenia personelu robotniczego z równoczesnem skróceniem czasu pracy w pewne dni tygodnia. Przedstawiciele cechu oświadczyli, że udzielą odpowiedzi po porozumieniu się z ogółem pracodawców.

Coraz więcej chorych!

Powiększenie ilości godzin ordynacyjnych.

Łódź dn. 21 września. W ostatnich dniach w przychodniach miejskich ogromnie wzrosła frekwencja chorych.

Przyczyną tego, jak stwierdzono, jest ogromny wzrost bezrobocia i co za tem idzie utracenie przez bezrobotnych prawa do świadczeń Kasy Chorych.

W związku z powyższem Magistrat postanowił zwiększyć ilość

godzin ordynacyjnych

w przychodniach miejskich i stan ten utrzymać do 31 marca 1932 roku.

Niezależnie od tego postanowiono uruchomić na takiż sam okres w szpitalu w Radogoszczu oddział dla chorych na gruźlicę mężczyzn oraz dla chorych wewnętrznie.

Oddział dla gruźlików posiadać będzie

narazie 40 łóżek.

Osoby, które nie mogą korzystać z pomocy lekarskiej w Kasie Chorych — winny zwracać się wobec tego do przychodni miejskich.

KRATECZKI.

Czcze słowa.

Trudny dowód.

Gdybyśmy chcieli wszystkich swych bliźnich nazywać takiem mianem, na jakie zasługują, Łódź zamieniłaby się w wielkie pobojowisko. Nazwy te bowiem rozpaliłyby mściwe temperamenty, wszystkie kocie łby z bruków łódzkich poszłyby w ruch i — okazałoby się, że nikt bodaj nie jest tak przyzwoitym człowiekiem za jakiego pragnie uchodzić.

A jednak, co najmniej co drugi łodzianin nie musi być tak bardzo w porządku ze swoim sumieniem, jeśli wystarczy zupełnie niewinnie zapoczątkowane zdanie, by wyprowadzić go z równowagi.

— Dzieńdobry panu, pan to rzeczywiście jest...

— Panie! nie zapominaj pan się !!!

— O co panu chodzi? Chciałem tylko powiedzieć, że pan jest sympatycznym człowiekiem.

Albo inny wypadek:

— Panie, jeśli pan sądzi, że nic nie wiem o pańskiej przeszłości, to grubo pan się myli. Ja doskonale wiem, żeś pan...

— No, to co? A inni nie siedzieli i nie było zaraz o to krzyku?!

— Ach, tak! Ale ja nie o tem, bo wcale nie wiedziałem żeś pan siedział. Miałem na myśli to pańskie nielegalne współżycie z ową tancerką z kabaretu, o której żona pana do dzisiejszego dnia nic nie wie.

Wystarczy w Łodzi powiedzieć do bliźniego: policja idzie, aby zatrwożył się i szukał cichego schronienia, wystarczy kupcowi łódzkiemu powiedzieć dwa słówka: „kontroler skarbowy", by na gwałt chował księgi handlowe.

Broń Boże, aby ktoś w jakiejś łódzkiej, t. zw. kupieckiej cukierni krzyknął: policja. Odrazu będzie popłoch i niepokój.

ŁOBUZ.

36-letnia Łucja Gałkiewiczowa, lokatorka domu Nr. 12 przy ulicy Kijowskiej, nie wiedziała biedaczka, że chcąc komuś naubliżać, trzeba mieć możność udowodnienia swych słów. Łatwo jest pierwszemu lepszemu przechodniowi nie bez racji powiedzieć: łobuz, czy złodziej ale trudniej jest to udowodnić. Łodzianie bowiem są dość sprytni, aby się tak urządzać, by im niczego nie można było udowodnić.

Łucja Gałkiewiczowa tego wszystkiego nie wiedziała. Poza tem Łucja Gałkiewiczowa jest dość pochopna w języku i gdy nawet niema racji, również rzuca na ludzi oskarżenia. Ot, takie babskie przyzwyczajenie mówienia, co ślina na język przyniesie.

Tem też zapewne tłumaczy się fakt, iż pewnego dnia Łucja Gałkiewiczowa naubliżała synowi właściciela domu w którym mieszkała, Mieczysławowi Bieniakowi, wymyślając mu od parobków, złodziei, łobuzów i bandytów.

Gdy Bieniak uprzejmie oświadczył, że żadnym z wyżej wymienionych nie jest, oznajmiła Łucja, iż mu to 25 razy udowodni.

Gdy przyszło jednak do rozprawy w Sądzie Grodzkim nawet jednego razu nie mogła udowodnić, to też za karę skazana została na 50 złotych grzywny lub 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Trąba powietrzna nad folwarkiem.

Pięć osób rannych, 8 koni zabitych.

Ze Lwowa donoszą: Niezwykle groźny i katastrofalny w swych skutkach orkan nawiedził powiat lubaczowski, a w szczególności folwark ks. Józefa Sapiehy w Oleszycach. Jak się dowiadujemy tuż przed godziną 5-tą po południu nagle na horyzoncie ukazała się straszliwa czarna chmura, która posuwała się szybko w kierunku Oleszyc. W pewnej chwili dał się słyszeć

huk i łoskot,

jak gdyby turkot dział lub ciężkich wozów. Równocześnie zawirowało w powietrzu i potężna trąba powietrzna zaczęła swój szalony taniec nad zabudowaniami folwarcznemi, zaś z czarnej złowrogiej chmury posypał się niezbyt wielki, ale niesłychanie gęsty grad.

Pod naporem szalejącego orkanu zawaliła się murowana stajnia na folwarku, przyczem zostało

ciężko potłuczonych pięciu ludzi,

zaś 8 koni zabitych.

Orkan pozrywał dachy ze wszystkich budynków folwarcznych oraz zniszczył kilkadziesiąt starych drzew ozdobnych w parku, poczem przeleciał z impetem na przestrzeni pół kilometra aleję lipową, wyrywając i tutaj z ziemi stare drzewa z korzeniami. Złożone w startach na polu zboże zostało rozrzucone na daleką odległość, jak niemniej ulewa, która nastąpiła po gradzie zniszczyła zupełnie zboża i paszę w stodołach i nad stajniami, z których orkan pozrywał dachy.

Przez kwadrans niemal trąba powietrzna szalała nad folwarkiem, potem zaś zaczepiając tylko skrzydłem miasteczko, przeniosła się w stronę północno-wschodnią powiatu, gdzie również wyrządziła w wielu miejscowościach

bardzo dotkliwe szkody.

Między innymi na folwarku Chotylubim zawalił się śpichlerz, a dzierżawca tamtejszy p. Boguszewski doznał bardzo dotkliwych obrażeń.

Szkoda wyrządzona tym strasznym i niepamiętnym w tej okolicy orkanem, jest bardzo znaczna, bo na samem folwarku ks. Józefa Sapiehy obliczono ją na około 200.000 złotych.

Nabój w plecach dziewczyny.

10-letni chłopiec zabójcą rówieśniczki.

Z Grudziądza donoszą: Wydarzył się w domu dzierżawcy Pawła Guskego w Niemieckiem Węgrowie pod Grudziądzem tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 10-letniej dziewczynki, a który spowodowany został skutkiem przetrzymywania

nabitej broni w domu.

W odwiedziny do Guskego przybyli w dniu tym sąsiedzi niejacy Remerowie ze swą 10-letnią córeczką Magdaleną. Dziewczynka Remerów bawiła się z 10-letnim chłopcem Guskego Franciszkiem. W pewnej chwili synek Guskego chwycił stojącą w kącie fuzję i zmierzywszy do córeczki Remerów, pociągnął za cyngiel. Padł strzał, który ugodził nieszczęśliwą dziewczynkę w plecy. Wskutek małej odległości z jakiej padł strzał, cały nabój śrutowy utkwił w plecach małej Magdaleny.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił rannej wezwany telefonicznie z Grudziądza dr. Zambrzycki, pomoc ta jednak okazała się zbyteczną, gdyż dziewczynka w niespełna w godzinę później

zmarła

wśród strasznych cierpień.

Kto skradł 80 tysięcy złotych?

Aresztowanie sekretarki kasy cukrowni.

W kasie Cukrowni w Opalenicy zginęło w tajemniczych okolicznościach 80 tys. złotych.

Jak się okazało, dokonano tam kradzieży kasowej, przygotowywaną z wielką starannością i zapewne już od dłuższego czasu. Kradzieży dokonano w nocy, przy pomocy drugiego kompletu kluczy do ogniotrwałej kasy, otwieranej zapomocą

specjalnego szyfru.

Wykrycie kradzieży nastąpiło dopiero następnego dnia po otwarciu kasy przez głównego kasjera cukrowni.

Pieniądze były krytycznego dnia podjęte z Banku Cukrownictwa i przygotowano je na wypłatę tantjem i gratyfikacyj pracownikom. Były one częściowo powkładane do kopert, reszta leżała w odcinkach 500 i 100-złotowych.

Jako podejrzana aresztowano sekretarkę biura dyrekcji Jaworska (z domu Łukianow) z Porażyna, jedną z najbardziej zaufanych pracowniczek cukrowni.

Radjo-kącik

SOBOTA

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. — 11.58 Sygnał czasu —12.05 Program na dzień bież. 12.10 —13.10 Muzyka z płyt gramof. —13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor. —14.45 Wiadomości Tow. Kooperatystów. —14.50 Komunikat gospodarczy —15.25 Przegląd wydawnictw periodycznych. 15.45 Komunikat sportowy. —16.00—16.30 Program dla młodzieży. —16.30—16.50 Koncert dla młodzieży —16.50 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków — 16.55 Odczyt z Wilna —17.15—17.35 Muzyka z płyt gramof.— 17.35 Odczyt ze Lwowa. —18.00 Godzina młodych talentów —19.00 Rozmaitości. —19.20 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramof. —19.40 Wiadomości bieżące rolnicze, wygł. p. J. Płatek. 19.55 Urzęd. Kom. Państw Inst. Meteor. —20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10 Kom. spor. l. —20.15 Muzyka lekka.

. W przerwie repertuar Teatrów Miejskich.

22.00 W rubryce feljetonów „Na widnokręgu 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radj. 22.20 Komunikat sportowo- lotniczy. —22.25 Program na dzień następny. — 22.30 Utwory Chopina. —23.00 Komunikaty, — 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, Sobota

11.40 Przegl. prasy kraj. —11.58 Sygnał czasu, program na dzień bież. —12.10 Koncert z płyt gramof. — 13.10 Kom. meteor. 14.50 Kom. gospodarczy —15.10 Komunikaty. —15.25 Przegląd wydawnictw periodycznych. — 15.45 Interrezzo muzyczne. —16.00 Słuchowisko dla młodzieży — 16.55 Odczyt z Wilna. —17.15 Skrzynka pocztowa dla dzieci. —17.35 Odczyt ze Lwowa. — 18.00 Koncert z W-wy. —19.00 Codz. odcinek powieściowy. —19.15 Rozmaitości i program na dzień nast.— 19.30 Dr. W. Wilkosz „Radjotechnika dla wszystkich.19.55—22.25 Transm. z Warszawy —22.25 Program na dzień nast.— 22.30—23.05 Transmisja z W-wy. —23.05 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, sobota

14.55—15.30 Dla dzieci.— 16.30—17.30 Koncert z Hamburga.— 18.00—18.25 Francuski dla zaawans — 18.30—18.55 Dr. L. F. Clauss: „Beduini". —19.00—19.25 Rolf Brandt: „Miejsca tragiki". —20.00 Wesoły wieczór z Kolonji.—22.00 Komunikaty, nast, muzyka lekka i taneczna.

MATEI ROUSSOU.

Wróżka.

Przyjaźń ich trwała już od kilku miesięcy.

„Przyjaźń" — było to tylko — słowo — osłonka, jeden z tych wyrazów, które dozwalają ignorować rzeczy, o których wie się dokładnie. Ich przyjaźń była prawdziwą i wierną miłością, tylko — ponieważ fizycznie nigdy nie należeli do siebie — oszukiwali się wzajemnie, nazywając się przyjaciółmi i towarzyszami. Gdy Andrzej starał się pociągnąć Magdalenę na drogę zwierzeń sentymentalnych, rzekła mu:

— Nie, mój przyjacielu, bez niedorzeczności. Po co było ratować mnie z opałów owego wieczora, jeżeli chodziło tylko o zmianę myśliwego!

Ów pamiętny wieczór był historją dość zabawną, która Magdalenie tylko wydała się tragiczna. Była to niedziela i Magdalena, która umówiła się z przyjaciółką, przechodziła przedmieściem St. Honoré, gdy spostrzegła, że za nią idzie dziwaczny mężczyzna i w sposób grubjański i cyniczny nie opuszcza jej na krok; przechodził przez jezdnię, gdy ona to robiła, zatrzymywał się przy niej przed wystawami i wkońcu z obrażającą natarczywością zaczepiał ją pomimo jej milczenia.

Andrzej, włóczący się po ulicy bez celu, zabawiał się obserwacją przechodniów i zauważył manewr natręta dokoła młodej kobiety. Uśmiechnął się i zdala śledził przygodną parę. Wkońcu zrozumiał, że nieznajoma nie aprobowała uwagi, jaką zwróciła. Wydawała się zirytowana, obrażona i zażenowana, tracąc swobodę ruchów. Oburzony, miał zrazu zamiar przywołać do porządku natrętnego jegomościa, gdy przyszedł mu pomysł bardziej oryginalny i celowy. Przeszedł na drugą stronę ulicy, wyprzedził Magdalenę i następnie powrócił na chodnik, którym szła. O dwa kroki od niej zdjął kapelusz i rzekł głośno:

— Co za miłe spotkanie, droga pani! Co pani tutaj robi o tej porze?

Magdalena, miła i bystra kobieta, pojęła bez trudności znak, który jej zrobił ten mężczyzna wprawdzie nieznajomy, ale nienagannego zachowania i podała mu rękę, jak dawnemu znajomemu, podczas gdy prześladowca jej, stropiony i tchórzliwy, znikł w mgnieniu oka, nie oglądając się poza siebie.

— A więc szczęśliwie uwolniła się pani od tego grubjanina.

— Dziękuję panu.

Od owego właśnie wieczora datowała się ich przyjaźń.

Magdalena była wdzięczna Andrzejowi za jego gest rycerski. Wynagrodziła go metalicznym dźwiękiem swego śmiechu i powodując się dziwną psychologją kobiecą, zgodziła się z przyjemnością na jego towarzystwo do chwili ukazania się przyjaciółki, z którą umówiła spotkanie.

Andrzej prosił ją, by mógł ją widywać „z zachowaniem wszystkich prawideł" i kilka razy na tydzień spotykali się wieczorem przy wyjściu z biura, w którem Magdalena była zatrudniona w charakterze rysowniczki. Niekiedy chodzili razem do teatru, niekiedy znowu jedli wspólnie obiad w małej restauracji rosyjskiej, którą wynaleźli.

Już od „pamiętnego wieczora" Andrzej poczuł, że budzi się w nim „sentyment" dla Magdaleny. Sądził jednak, że będzie to tylko przelotna, aczkolwiek miła przygoda. Ale z biegiem czasu poznał zalety swojej młodej przyjaciółki i jej zupełną uczciwość. Przygoda? Nie była to zatem żadna przygoda miłosna, ale piękna historja przyjaźni, jak stale utrzymywała Magdalena.

— Piękna przyjaźń więcej jest warta od banalnej miłości, prawda, Andrzeju? —

— To żarty, Magdaleno.

I Andrzej, który z każdym dniem kochał ją więcej, uczuciem trwałem i wiernem, zastanawiał się już, czy uroczy uśmiech Magdaleny jest szczery czy tylko zalotny — — — —

Gdy starał się ją przekonać, mówiła mu uprzejmie:

— Przyjaźń nasza daje nam tyle szczęścia — — — Dlaczegóżbyśmy mieli zostać nieszczęśliwymi kochankami lub małżonkami?... Matka moja była tak nieszczęśliwa w pożyciu małżeńskiem...

Andrzej jednak nie ustępował. Wierzył, że przekonać ją musi...

Przy wszystkich swych zaletach Magdalena miała jedną słabą stronę: była zabobonna, wierzyła w sztukę chiromantek, kabalarek i wszelkiego rodzaju wróżek. Andrzej próżno z nią walczył najbardziej przekonywującemi argumentami, była niezachwiana w swej wierze.

* * *

Pewnego dnia Andrzej, który często przynosił jej ciekawe książki i artystyczne ilustrowane pisma, przyniósł jej nowe czasopismo, którego sam jeszcze nie przeglądał.

— Jesteś ogromnie dobry, Andrzeju.

Na trzeciej stronie tygodnika znajdowało się ogłoszenie, wychwalające w górnych słowach niezwykłe dary jasnowidzenia pewnej wróżki, która powoływała się na świadectwa wybitnych osobistości. Pewien rozgłośny pisarz wyśpiewywał hymny pochwalne na cześć nowoczesnej prorokini. Magdalena spojrzała na Andrzeja z triumfalnym uśmiechem.

— Widzisz, są jeszcze inni głupcy oprócz mnie

Po chwili milczenia dodała pieszczotliwie:

— Byłoby ślicznie, żebyś poszedł do niej razem ze mną.

— Ja? Żartujesz chyba.

— Bynajmniej. Mówię zupełnie serjo.

— Nie wyobrażam sobie wcale, jakbym też wyglądał u kabalarki — — —

— A ja to sobie bardzo dobrze wyobrażam. Mogłabym oczywiście pójść sama, ale uważam, że jest to doskonała okazja do skontrolowania mych wrażeń i rzekomych przesądów!

Trzeba było długich próśb i błagań, nalegań i „koleżeńskiego" pocałunku na dłoni Andrzeja, ażeby zgodził się wkońcu.

— Widzę, że robisz ze mną wszystko co chcesz Magdaleno.

W drodze do słynnej jasnowidzącej Andrzej nie przestawał drwić z wszystkich „pań de Thèbes", ale Magdalena znosiła to w milczeniu, zadowolona i uśmiechnięta.

W mieszkaniu, które nie miało nic wspólnego z schroniskiem wiedźmy z bajki, przyjęto ich z trudnością dlatego, że nie zamówili się zgóry. Czekali tak długo na swą kolej, że Andrzej kilkakrotnie zbierał się do odejścia, a Magdalena prosić go musiała o cierpliwość. Wkońcu wprowadzono ich do gabinetu jasnowidzącej, gdzie odrazu doznali wstrząśnienia, bowiem wróżka natychmiast udzieliła dokładnych szczegółów o życiu Magdaleny, co przekonaćby mogło najbardziej zatwardziałych niedowiarków. Magdalena zamieniła porozumiewawcze spojrzenie z Andrzejem, który wydawał się przejęty. W pewnej chwili kobieta, obdarzona tajemniczą potęgą, skupiła się, a potem oświadczyła:

— Widzę w życiu pani ciekawe zdarzenie — spotkanie zarazem komiczne i sentymentalne. Człowiek, który oddał pani przysługę przy tej sposobności — — Proszę zaczekać... proszę zaczekać: widzę dwóch mężczyzn: bruneta, który miał złe zamiary względem pani... ale ten jest daleko — — — — Drugiego, szatyna, widzę przy pani — — — — Czy posiada pani — może — jaki przedmiot, który był jego własnością?

Magdalena, bardzo przejęta, wyjęła mały grzebień kieszonkowy, ofiarowany jej przez Andrzeja. Chiromantka ukryła go w obu dłoniach i przymknęła oczy:

— Widzę go... widzę...

Podała dokładny rysopis Andrzeja.

...Człowiek ten żywi dla pani głębokie i czyste uczucie — — — — Widzę związek z nim... Wyniknie z tego wielkie szczęście dla pani — — — —

Wychodząc od wróżki, Magdalena była do głębi przejęta.

— No i cóż, Andrzeju? — zapytała.

— To nadzwyczajne w istocie, — zmuszony był przyznać Andrzej.

Magdalena czuła się podwójnie szczęśliwa: raz dlatego, że usłyszała przepowiednię o swem przyszłem szczęściu, a powtóre dlatego, że zdołała przekonać Andrzeja. Bez obawy o przyszłość zgodziła się zostać jego żoną.

* * *

Andrzej ze swej strony także był rad z obrotu, jaki przyjęły sprawy. Dał wyraz tego w liście, skierowanym do wróżki:

„Szanowna Pani!

„Wizyta u Niej przyniosła dla mnie pożądane rezultaty, które Pani przewidziała. Jestem z tego niezwykle uszczęśliwiony. Zgodnie z naszą umową załączam czek na 300 franków z serdecznem podziękowaniem.

„Jednocześnie składam Sz. Pani wyrazy mego szczerego uznania i prawdziwego szacunku.

André Prunelle".

Trudno orzec, czy ostatnie zdanie zostało dokładnie zrozumiane przez wróżkę. Jedna rzecz jest pewną, że znaczenie czeku było jasne. A o to głównie chodziło.

Tłum. L. M.

SPORT

Klasyfikacja hufców szkolnych
w klasie A, B. i C.

W niedzielę na dziedzińcu gimnazjum im. J. Piłsudskiego przy ulicy Sienkiewicza 46 o godz. 11.30 odbędzie się uroczyste przekazanie sztandaru Łódzkiego Pułku Hufców Szkolnych P. W. oraz wręczenie nagrody przechodniej.

W związku z tą uroczystością podajemy klasyfikację Hufców Szkolnych, ustaloną na podstawie oceny odnośnych Komend P. W.

KLASA A.

Mistrzostwo w pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego za rok szkolny 1930/31 zdobył hufiec Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego, zyskując największą ilość w sumie 996,11 punktów, drugie miejsce hufiec gimn. Społecznego — 972,94 punktów, trzecie — Zgromadzenia Kupców — 972,39 punktów, czwarte — Państw. Seminarjum Nauczycielskie — 939,30 punktów, piąte — gimn. A Zimowskiego — 927.79 punktów, szóste — gim. Tow Niemieckiego — 925,32 punktów, w grupie junjorów hufiec Gimnazjum Wieczorowego P. O. W. 449,79 punktów.

KLASA B.

Siódme miejsce hufiec Szkoły Rzem. Salezjanów — 910.61 punktów, ósme — gimn. J. Piłsudskiego — 907,19 punktów, dziewiąte — Szkoła Handl. Ł. T. S. W H. — 875,32 punktów, dziesiąte — Miejskiej Szkoły Hadlowej — 862,60 punktów, jedenaste — Państw. Szkoły Handlowej — 861.53 punktów, dwunaste — gim im. Kopernika — 856.42 punktów, trzynaste — gimn. Tow. Szerzenia Ośw. wśród Żydów — 813,52 punktów, czternaste — gimn Prez. Narutowicza — 798,49 punktów, w grupie junjorów hufiec Gimn. Wiecz. Wierzbickiego — 444 51 punktów.

KLASA C.

Piętnaste miejsce hufiec gimn. im. B Prusa— 708,72 punktów, szesnaste — Państw. Szkoła Włókiennicza — 700,21 punktów, siedemnaste — gimn. Kacenelsona — 671,77 punktów, osiemnaste — gimn. im. ks Skorupki — 662,17 punktów, w grupie junjorów hufiec Szkoły Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy wśród Żydów — 351,71.

Wszędzie Domagalanki zwyciężają.
Biegi skoki i gry sportowe pań.

Z okazji otwarcia boiska TUR-u w Pabjanicach rozegrano następujące konkurencje lekkoatletyczne, oraz zawody w grach sportowych:

Bieg pań na 60 mtr.:

1) Domagalanka St. (TUR-Łódź) — 8.9; 2) Domagalanka H. (TUR-Łódź) — 9; 3) Kołodziejczykówna (Widzew) — 9.1.

Skok wdal pań:

1) Domagalanka St. — 3,88; 2) Kołodziejczykówna — 3,86; 3) Domagalanka H. — 3,64.

Siatkówka męska:

Reprezentacja Rob Łodzi — TUR-Pabj. — 30 : 10 (15 : 2).

Koszykówka męska:

Repr. Rob. Łodzi — TUR-Pabj. — 22 : 11.

Bieg 100 mtr. panów:

1) Rote (Widzew) — 11,8; 2) Bielecki (TUR-Łódź) — 11,9; 3) Kaczmarek (TUR-Łódź) — 12; 4) Grohman (TUR-Pabj.) — 12.

Skok wdal panów:

1) Rote — 5,86; 2) Kaczmarek — 5,47; 3) Bielecki — 5,32; 4) Apstrak (Pabj.) — 5,12.

Organizacja wzorowa.

Turniej piłkarski w Pabjanicach
o nagrodę inż. Perkowskiego.

Rozpoczął się w Pabjanicach na boisku „Sokoła" turniej piłkarski o nagrodę ufundowaną przez prezesa „Sokoła" p. inż. Perkowskiego z udziałem drużyn P. T. Cyklistów i gospodarzy.

Zawody powyższe zakończyły się zwycięstwem zespołu fioletowych w stosunku 4:0 (2:0).

W spotkaniu rewanż. faworyci mieli swój słaby dzień startując bez Kubika, który na przedostatnim meczu z Hakoahem (przy stanie 5:0) doznał silnej kontuzji. Sokół grał ostro szczególnie w drugiej połowie wskutek czego zgodnie z decyzją arbitra opuszcza boisko Adamek na kil ka minut przed końcem.

Mecz ten zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Bramkę dla PTC zyskał w 27-ej minucie Szymański W. Dla Sokoła Sowiński w 58-ej min. Zawody prowadził p. Busiakiewicz — bez zarzutu.

Stos. punkt. zwycięskiego zespołu PTC przedstawia się 3:1 na korzyść tego ostatniego, przyczem fioletowym została wręczona nagroda w postaci piłki nożnej (angielskiej) wartości około 50 zł. Aktu wręczenia nagrody zwycięzcy za poprzedniem podnoszeniem wzajemnych toastów dokonał kapitan drużyny Sokoła p. Osmalak.

Wyścigi motocyklowe kolarskie.
w Helenowie.

W niedzielę o godzinie 16-ej organizuje SS Union na torze wyścigowym w Helenowie wyścigi motocyklowe i kolarskie. Motocykliści startują do ostatniej serji rozgrywek o mistrzostwo Województwa Łódzkiego na torze żużlowym dla sprinterów przewidziany jest bieg o mistrzostwo Helenowa. Pozatem rozegrany zostanie finał pierwszej serji dla motocykli na torze żużlowym oraz biegi na torze betonowym które obok pojedynku Wegnera z Szałkowskim stanowić będą główną atrakcję niedzielnych wyścigów.

Ze względu na udział czołowych jeźdźców i sprinterów liczyć się należy z nadzwyczaj ciekawym przebiegiem niedzielnej imprezy.

Nieszczęśliwa wycieczka cyklistów.
Upadek z wysokiego nasypu.

Z Częstochowy donoszą:

Przed kilku dniami wyruszyła z Radomska wycieczka rowerowa do Częstochowy, prowadzona przez St. Sankowskiego i Kamińskiego. W wycieczce tej brało udział b. wiele osób obojga płci.

Na krętych drogach w Wyczerpach częstochowskich zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Otóż jadący z wycieczką rowerzysta, niejaki Stępień, pracownik fabryki Thonet-Mundus, spadł z dużego nasypu, odnosząc ciężkie uszkodzenie ciała i gruchocąc doszczętnie rower. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Częstochowie na kurację.

Sport w kilku słowach.

(—) Na czoło niedzielnych imprez wysuwa się bezsprzecznie finał drużynowych mistrzostw bokserskich Łodzi, który się odbędzie o godzinie 11-ej przedpołudniem w sali KS Geyer przy ul. Piotrkowskiej nr. 295 pomiędzy drużynami Unionu a IKPoznański.

Według nadesłanych zgłoszeń program zawodów przedstawia się następująco:

Waga musza: Bicer I (Union) — Leszczyński (IKPoznański);

Waga kogucia: Szlegiel (U) — Spodenkiewicz (IKPoznański)

Waga piórkowa: Frank (U) — Zieliński (IKP)

Waga lekka: Schoen (U) — Banasiak (IKP)

Waga półśrednia: Baranowski (U) — Garnczarek (IKP)

Waga średnia: Seidel (U) — Stahl I (IKP)

Waga półciężka: Wurm (U) — Kempa (IKP)

Waga ciężka: Stibbe (U)—Konarzewski (IKP)

W ringu sędziuje p. Kordasz (Zjednoczone) na punkty p. Nowak i L. Taflowicz.

(—) Mistrzami drużynowymi w boksie są: w Warszawie Polonja, na Śląsku BKS, w Poznaniu Warta.

(—) W ogólnej klasyfikacji mistrzostw górskich Europy pierwsze miejsce przypadło w udziale słynnemu automobiliście zwycięzcy raidu Zakopane — Morskie Oko Rudolfowi Carracioli.

(—) Zapowiedziany przyjazd do Łodzi drużyny piłkarskiej z Warszawy ŻASS został z powodu niepogody odwołany. Na miejsce tej imprezy rozegrany zostanie na boisku WKS-u rewanżowe spotkanie piłkarskie między WKS a Makkabi. Na przedmeczu rozegrane zostanie spotkanie w hazenę między klubami Makkabi a Szternem.

(—) Na zaproszenie związków piłkarskich Polski i Jugosławji mecz międzypaństwowy między temi państwami, który rozegrany zostanie w dniu 25 października w Poznaniu prowadzić będzie p. Krista z Pragi. Skład reprezentacji Polski ustalony zostanie po meczu z Belgją, który rozegrany zostanie w dniu 11 października.

(—) W Warszawie zakończony został pięciobój nowoczesny o mistrzostwo Armji, w którym pierwsze miejsce zajął por. Koprowski (Centr. Wyszk. Kawal.), drugie por. Morszkowski (1 p. p. leg.), trzecie por. Sozański (14 p. ul.), czwarte por. Łętowski (4 p. s. p.), piąte por. Lisowski (45 p. a. k.).

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Bydgoszczy bieg maratoński o mistrzostwo Polski w którym startuje 15 zawodników, a mianowicie: Filc, Buczyński, Włodarczyk, Bubiński (Polonja Warszawa) Kluge (Poznań), Becold (Kalisz) Soduła i Brzeziński (Łódź), Modzelewski (Wisła), Freyer (Cracovia), Kustra (Lublin), Nowakowski i Książkiewicz (Warta) W. Nowakowski i Jaworski (Bydgoszcz).

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych XXIII Polskiej Loterji Państwowej.

(Nieurzędowa).

Wczoraj, w dwunastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej padły wygrane następujące:

20.000 zł. na Nr. 166073.

po 15.000 zł. na N-ry 55621 91231.

po 5.00 na N-ry 70194 201609.

po 3.000 zł. na N-ry 63466 157420.

po 2.000 zł. na N-ry 21540 39158 47396 70651 72208 88329 100486 103046 108677 112902 123766 144037 153862 162057 204320.

po 1.000 zł. na N-ry 723 4339 7423 11886 12241 28483 35254 35379 43352 47169 51744 56311 58774 59981 79528 85361 98635 109909 127165 149078 150943 154935 166261 175576 181887 190869 190941 193941 193583 198043 208654 208901 209083 209459.

po 500 zł. na N-ry 401 2806 3299 5057 5104 7957 9195 11242 11687 12083 13244 13557 13799 14442 14551 16504 18869 18914 19243 19942 206659 20792 21014 21419 23200 24367 35115 25837 26028 26549 28365 30231 30530 31312 38871 40993 42607 45225 45686 46226 47724 50117 50447 52174 54021 56007 56496 56504 56517 59317 61449 62606 64377 64466 68202 68233 69474 70388 70468 73413 73834 74366 75056 78098 78666 78763 80784 85194 90386 912293 96559 97052 99159 100684 101183 101285 101710 103523 104288 105809 109135 109315 109968 112267 112714 113685 11480 115177 118024 118760 119257 120727 120952 122463 123289 123292 123359 126458 127014 127591 128574 129345 129480 132353 132467 132823 132880 132958 134294 135886 136606 137323 139220 139470 141599 142432 146908 149528 151382 152765 153513 153828 156717 158227 159870 163581 164782 165828 167865 168145 168292 169733 170063 170093 171860 172430 172774 175422 179709 180900 183258 184208 184274 186330 186357 186800 187128 188978 189823 190614 191868 192392 193366 193534 194100 197682 198304 202552 202581 209242.

Po 250 złotych wygrały numery następujące.

27 238 350 53 607 725 85 820 950 1032 53
168 510 14 52 65 84 769 870 89 94 2098 117 44
307 38 87 92 445 525 85 636 718 75 904 80
3058 74 91 111 20 74 80 214 26 74 366 405 513
73 95 749 826 4013 221 50 78 349 526 751 79
98 829 916 83 5029 54 147 62 400 501 85 653
801 973 80 6242 317 24 49 99 611 27 86 830 44
83 7050 115 86 97 439 594 636 732 801 991
8081 137 58 541 644 782 848 9056 114 39 609
835 51 10269 310 525 636 70 892 990 11240
856 403 54 545 76 766 835 902 13 17 74 75
12048 222 48 94 350 715 56 888 909 65 13156
264 310 547 649 728 52 837 14068 109 53 76
251 56 482 86 561 97 619 963 15133 63 73 218
340 41 537 45 690 897 906 16032 83 363 76 541
55 59 617 94 734 54 812 958 17019 20 65 80
561 618 62 86 721 91 856 900 1 48 18018 59 80
154 70 237 302 24 452 60 554 724 844 58 86 98
924 68 19111 63 66 208 54 62 344 417 537 98
611 791 988 92 20067 70 229 46 679 816 17
932 47 21160 402 22079 119 22 207 52 318 56
57 78 509 57 613 30 738 861 916 23026 139 85
94 289 358 821 24037 130 43 227 93 365 593
706 73 860 82 989.

25208 44 309 96 516 720 805 946 91 26256
498 532 60 703 872 27022 65 96 227 34 69 458
561 798 854 87 91 924 36 28292 384 405 98 874
29085 141 233 364 423 504 70 660 820 976
30130 46 51 240 45 306 8 410 504 88 94 602 75
711 817 966 31012 36 278 802 468 792 810 86
92 32081 158 308 509 78 96 631 60 728 52 74
801 20 85 33205 35 387 412 95 603 41 42 95
888 34026 107 24 48 230 56 366 473 532 41
668 91 716 43 803 13 38 47 78 929 35069 76
136 39 202 446 79 507 87 41 632 707 837 920
36003 114 73 85 271 477 90 576 654 79 725
45 940 68 37043 255 342 43 55 730 60 830 90
920 22 38041 43 89 226 75 81 339 609 44 70
795 939 71 39051 134 83 97 361 597 625 61
725 29 76 97 832 53 957 40179 828 36 41 495
557 73 676 714 808 29 918 41061 315 24 442
551 74 733 858 925 42080 200 328 77 541 53
796 43034 35 220 60 86 380 617 869 971 89
44262 96 366 752 62 70 87 830 976 45112 99
350 60 723 826 28 29 34 904 29 46021 175 80
227 90 364 73 452 78 502 446 83 683 715 77
894 47004 72 180 83 225 367 477 566 601 49
70 832 48 936 48183 91 95 476 61 32 67 706 11
40 48 834 933 49224 44 330 491 601 91 87 726
60 85 86 930 50.

50141 434 71 675 735 847 69 51007 151 388
406 15 693 703 14 814 17 949 91 52003 36 138
59 349 573 604 82 783 95 815 60 95 907 21 30
53056 59 102 47 272 454 525 44 91 622 707 16
63 963 94 54135 267 332 493 508 624 892 935
55061 135 65 78 221 332 592 686 66 731 91
919 56077 184 276 85 523 646 980 57106 201
67 459 514 601 717 62 66 801 38 82 965 58100
64 234 81 338 400 567 72 621 762 800 45 64
59060 174 240 305 49 70 617 47 884 99 992
60061 119 311 57 405 90 628 47 884 61147 65
202 302 10 53 612 778 815 62037 45 249 96 217
57 372 648 701 944 63080 132 37 228 396 457
569 713 29 835 54 89 99 989 64158 220 524 78
739 78 856 65198 588 621 904 47 87 66032 200
356 80 465 529 618 800 17 18 68 87 914 58
67169 234 327 49 448 80 533 35 95 711 44 84
883 904 26 68056 129 47 76 323 418 29 504 88
48 52 656 848 921 67 84 69117 21 267 87 91
372 80 439 61 618 810 999 70111 221 44 90
419 39 79 517 603 823 997 71020 95 143 60
219 99 459 500 712 813 91 72164 399 427 87
532 38 656 59 711 923 68 78 73032 162 278 437
559 707 928 39 69 74021 54 61 220 75 321 63
432 575 666 736 60 805 66 92.

75052 87 91 363 84 469 74 639 717 70 809
937 41 76174 228 347 409 29 667 769 815 21
54 61 77160 81 94 253 489 501 764 814 35 52
78053 117 440 76 503 20 62 702 76 79119 88
359 499 523 617 63 805 42 81 89 933 56 80122
268 498 550 95 647 751 893 922 56 81172 272
749 87 851 89 965 82000 4 129 298 458 90 589
606 19 52 718 847 80 83023 130 221 44 373 448
71 514 79 617 73 768 84136 52 327 770 826 54
58 60 89 910 85088 112 79 441 46 97 541 670
717 846 86088 123 66 71 220 381 492 653 730
808 43 87079 119 305 452 539 662 711 945
88104 277 364 99 419 36 56 652 840 991 89000
51 84 168 277 375 786 870 973 90009 10 51 188
825 58 84 415 509 35 60 944 91051 157 226 68
325 31 405 50 678 801 45 87 92006 32 93 322
623 729 835 907 93043 90 102 89 282 323 50
431 42 630 784 85 94060 86 105 96 229 32 360
66 536 686 726 823 94 95 939 95021 299 320 78
418 588 835 96116 477 535 57 62 803 97031 116
334 68 402 539 76 665 775 807 95 928 94 98072
125 244 66 381 85 501 11 31 632 708 33 829
99014 62 96 138 250 92 397 99 403 27 503 605
15 832 981.

100013 21 57 73 88 108 80 204 396 509 12
693 715 96 982 101239 93 577 629 31 53 776
817 27 907 97 102037 57 191 353 62 404 612
64 814 24 103005 108 64 381 506 22 46 63 743
989 104071 84 184 226 330 56 441 512 716 33
105028 88 155 210 377 84 94 419 58 83 691 753
863 969 96 106085 93 181 279 386 514 66 639
770 73 87 107045 101 23 85 352 64 76 96 447
65 563 652 65 98 701 819 941 85 108070 158 239
336 412 25 540 59 602 922 81 92 109053 75 90
299 350 93 513 66 691 782 90 803 11 942 54
110002 180 388 464 507 23 682 83 722 49 56
111063 131 226 32 45 59 96 395 451 505 627
712 958 69 74 112292 303 453 63 540 660 83
752 827 46 993 113003 50 68 216 20 305 36 79
88 98 404 60 599 613 99 765 114106 50 259
320 61 65 494 607 20 66 761 841 907 73 115184
520 53 86 613 50 865 953 99 116258 510 53 79
686 717 66 887 993 117053 92 178 270 384 86
697 709 68 906 19 22 37 70 84 118088 161 71
230 312 35 54 421 27 509 93 656 728 87 800 4
930 84 119033 62 144 265 349 441 49 500 65
839 980 120046 136 47 200 359 519 684 731
833 84 86 86 920 121083 145 256 338 62 82
592 649 84 776 800 52 989 122008 30 240 98
337 445 531 607 701 13 23 865 69 974 90
123133 81 311 479 541 50 82 659 840 906
124048 59 215 27 31 69 365 83 90 457 78 512
16 87 646 91 93 724 89 93 925 42.

125109 25 254 310 503 605 93 721 33 78 126056
66 82 128 212 26 42 308 62 348 658 842 50 58 976
127081 138 206 78 320 21408 97 513 33 606 718 24
28 813 903 93 128071 196 382 89 516 18 651 715
21 921 129183 254 69 306 453 82 556 93 688 754 858
941 48 130083 3124 42 80 274 489 568 614 847
131120 89 99 205 350 73 403 17 609 721 66 132025
35 107 279 303 43 490 643 82 85 742 86 952 84
133034 91 99 12 2112974 398 433 45 744 64 834
48 134029 180 89 285 96 612 725 35 876 81 970
135134 94 245 85 416 23 575 846 136053 116 26 201
20 339 459 63 632 823 82 93 908 09 37 70 77 137090
164 86 278 360 419 597 605 63 89 96 703 22 77 99
866 138011 309 420 511 12 42 44 609 31 68 94 765
90 925 68 139004 133 75 81 214 64 397 462 637 738
51 66 98 140015 56 176 416 17 583 740 808 141007
71 103 47 234 313 442 661 738 56 871 918 84
142080 86 171 383 452 513 37 62 1 37 84 724 904
143042 49 196 99 212 88 370 74 416 675 87 727 57
68 853 905 56 144007 29 74 88 110 86 244 67 322 84
434 72 501 606 26 57 793 844 71 80 903 54 145019
182 244 713 24 37 879 901 146083 157 75 79 276
556 63 64 99 668 76 86 735 87 813 147040 307 29
401 48 52 54 519 75 76 855 932 38 148127 427 593
657 775 76 872 149010 25 80 189 247 75 90 386
515 614 765.

150274 96 498 506 25 74 718 887 926 76 151059
108 234 513 616 18 19 41 766 906 76 152193 248 86
365 484 609 27 89 90 779 95 826 905 41 69 153100
11 86 307 19 445 36 590 608 27 32 777 80 802
154041 65 95 103 14 231 505 775 80 46 945 83
88 853 936 87 156022 113 60 66 206 48 94 564 622
855 75 927 91 157001 34 103 10 37 56 518 640 61
64 91 721 890 913 43 46 70 90 158071 170 246 78
314 29 30 89 551 651 974 95 159187 286 316 28
47 416 71 616 19 973 837 52 66 949 160098 107 277
80 354 61 47 48 64 688 739 911 33 161037 83 146
83 332 51 408 43 61 95 509 95 633 49 66 71 975
90 162039 155 236 321 520 55 65 605 742 933 50
88 163118 30 86 307 447 6 8 90 96 97 620 56 977
805 164075 159 215 20 31 32 39 334 54 429 763 827
51 63 165072 95 258 99 331 34 84 595 634 712 930
166061 111 248 316 32 464 519 23 690 711 58 76 86
824 903 167059 198 445 590 661 755 69 80 95 915
50 168089 101 422 72 566 752 8042 926 47 92 169043
93 176 91 224 85 325 420 96 525 613 34 78 92 703
91 864 918 170014 18 91 199 359 68 98 42 1 517
701 53 58 73 832 82 932 43 97 171003 196 214 590
623 755 840 67 954 73 172108 265 89 490 92 510
35 865 912 41 173073 130 55 211 57 379 405 679
786 841 52 929 174053 107 98 431 58 537 601 20
21 634 82 942.

175008 140 46 247 614 908 176025 233 382 410
544 648 713 805 75 901 07 177055 99 122 80 328
455 96 554 76 80 657 91 705 89 822 178065 130 88
355 400 48 55 702 50 56 877 946 179047 116 85 203
324 85 415 16 21 45 508 657 787 83 940 49 90 108010
18 19 77 97 169 344 49 489 532 87 703 22 987 181066
247 325 56 443 52 71518 804 92 948 71 77 182050
105 91 290 430 689 722 42 852 76 183030 65 216
451 617 46 80 954 91 184225 69 604 35 58 77 93 96
771 808 13 51 975 185107 41 89 265 94 308 507 25
49 708 802 29 48 91 923 86 186077 148 65 214 47
98 414 20 36 516 632 96 772 805 187005 28 127 40
65 94 98 215 30 48 64 456 89 527 88 774 853 908 41
98 188043 194 224 46 355 69 619 21 810 90 904
48 189058 185 245 94 328 404 30 630 99 717 39 845
66 83 948 190125 28 216 63 91 303 419 524 38 47
84 634 60 741 45 93 940 191180 200 62 85 432 590
822 31 907 54 192052 115 206 57 63 302 29 65 406
14 576 82 630 783 924 99 271 438 40 41 627 85 754
194064 109 20 82 89 216 70 84 317 75 412 526 802 22
91 195012 241 53 437 607 08 196001 53 156 239 78
331 402 653 56 65 78 764 66 863 81 907 88 197022
50 53 171 82 237 70 313 437 55 540 601 73 719 46
659 63 198013 41 148 59 276 94 330 44 402 76 94
573 600 71 708 65 841 932 199077 93 138 260 331 64
83 445 74 97 505 54 63 703 11 57 973.

200009 184 241 444 301 44 58 59 81 75 536 53
626 33 801 903 71 75 201035 152 203 343 425 662
63 762 84 829 2022019 101 32 236 359 437 543 59
69 83 649 93 72 47 64 815 94 203115 67 252 453 500
78 920 48 90 887 902 62 78 204060 119 279 307 14
31 411 503 48 72 642 83 706 59 809 81 945 88 205162
231 35 314 23 59 486 563 84 610 741 903 206014 87
133 2 211 316 5 563 633 68 723 865 918 7 83 207057
198 284 338 40 80 470 540 623 60 733 208026 42
145 660 74 702 67 91 822 83 965 209136 47 221
321 621 43 74 837 46 932 63.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Przedmieście.
Teatr Kameralny — Wilki w nocy.
Teatr Popularny: — Mąż naszej panienki.
Teatr Geyera — Dziewczę z ulicy.
Apollo — Nieokiełznana.
Casino — David Golder.
Capitol — Trzykrotne wesele.
Corso — Tarzan, władca dżungli.
Czary — Śladem przestępcy.
Grand - Kino — Szary dom.
Ludowy: — Noce bezsenne, noce szalone.
Luna — Noce kaukaskie.
Mimoza — Jej chłopczyk.
Odeon: — Zdobywca serc.
Oświatowy — Dla dorosłych: Wszystko dla dziecka. Dla młodzieży: Dzielnica emigrantów w Nowym Jorku.
Palace — I. Fatalna kobieta. II. Świetna partja.
Przedwiośnie — Porucznik Armand.
Resursa — Królowa niewolników.
Splendid: — X — 27.
Wodewil: — Sensacja sezonu.
Zachęta — Niebezpieczny romans.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Dzisiaj, pocz. godz. 8-a po raz ostatni grana z olbrzymiem powodzeniem komedja „Dziewczę z ulicy" po cenach najniższych (każde miejsce 1 zł.).

W sobotę po raz pierwszy barwna, wesoła krotochwila ze śpiewami i tańcami „Ułani ks. Józefa" w reżyserji Bay-Rydzewskiego. Udział biorą p.p. Pflarska, Schrott-Bayowa, Tomaszewska, Szczepańska, Bay-Rydzewski, Wzorczykowski, Golczewski, Skorasiński, Górecki, Klatt i inni.

WINSZUJEMY

Jutro: Cyprjanowi.
Wschód słońca 5.25.
Zachód — 5.31.
Długość dnia 12.24.
Ubyło dnia 4.35.
Tydzień 39.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk. Warszawa 57.47—57.58. Złoty 57.49—57.61, Londyn czek 20.68—20.72, tel. 20.68—20.72. W obrotach prywatnych notowano dolar do guldena gd. 5.137, dolar do złotego 8.929, za 100 guld. gdańskich 173.85 zł.

Paryż. Hiszpanja 227.58, Włochy 129.12, Szwajcarja 493, Holandja 1023.14, Sztokholm 620, Rumunja 15.20, Białogród 45.00.

Londyn. Nowy Jork 3.90, Montreal 4.20 d., Amsterdam 9.61, Paryż 17.24, Bruksela 28.25, Włochy 76.00, Berlin 17.24, Szwajcarja 19.87, Kopenhaga 17.75, Sztokholm 15.12, Rumunja 715, Ateny 340, Wiedeń 32.00, Warszawa 36.00.

BAWEŁNA.

LIVERPOOL. 24. 9. Amerykańska — zamknięcie: wrzesień 5.07, październik 5.02, listopad 4.90, grudzień 4.94, styczeń 4.94, luty 4.95, marzec 4.96, kwiecień 4.99, maj 5.02, czerwiec 5.04, lipiec 5.06, sierpień 5.09. Loco 5.03.

LIVERPOOL. 24. 9. Egipska — zamknięcie: wrzesień 7.71, październik 7.74, listopad 7.90, styczeń 7.92, marzec 7.95, maj 8.04, lipiec 8.17. Loco 7.70.

NOWY JORK 24. 9. Amerykańska — zamknięcie: październik 6.22, listopad 6.30, grudzień 6.43, styczeń 6.55, luty 6.64, marzec 6.75, kwiecień 6.83, maj 6.93.3 czerwiec 7.01, lipiec 7.12. Loco 6.35.

NOWY ORLEAN. 24. 9. Amerykańska — zamknięcie: październik 6.17, grudzień 6.42, styczeń 6.52, marzec 6.71, maj 6.91, lipiec 7.05. Loco 6.01.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giełdy dewizowej nie sięgały rozmiarów średnich. Dewizy na Londyn znów pozostały bez obrotów gdyż różnica między ceną sprzedaży a kupna jest zbyt duża, bo sięgać może zł. 2 na 1 funcie. Tendencja ogólnie niejednolita. Dewizy na Pragę, Nowy Jork i kabel utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Dewizy na Gdańsk i Włochy obniżyły się o 5 gr. (w stosunku do ostatnich kursów orjentacyjnych) oraz na Paryż — o 7 gr. Dewizy na Włochy podniosły się (w stosunku do ostatniego kursu orjentacyjnego) o 20 gr. oraz wczoraj zniżkująca Szwajcarja odzyskała większą część straty wczorajszej, t. j. 65 gr. Od dłuższego czasu nienotowane dewizy na Belgrad obiegały po kursie obniżonym 15.75 za 100 dinar. Z banknotów zagranicznych dolary Stan. Zjedn. przy mniejszym popycie utrzymały kurs poprzedni. W obrotach prywatnych, kurs nieco się obniżył. Spekulanci zawodowi nie mogąc wyzyskać różnicy kursowej na dolarze, a łaknący łatwych zarobków, znaleźli inny objekt gry giełdowej, a mianowicie ruble złote. Do tej gry chcą wciągnąć publiczność prywatną, która niedawno poniosła straty, gdy dała się lekkomyślnie namówić do kupna dolarów. Wskutek tych manewrów spekulacyjnych zaczęto usilnie poszukiwać rubli złot., lecz ponieważ materjał na razie nie jest w kraju zbyt obfity, kurs szybciej podniesiono. Niewątpliwie na operacjach złotem również wiele osób poniesie straty, gdyż niema żadnych realnych podstaw, do zwyżki złota. Sądzić raczej należy, iż złoto na rynkach światowych powinno mieć tendencje słabszą.

MINIMALNE OBROTY POŻYCZKAMI PAŃSTWOWEMI.

Na rynku pożyczek państwowych obracano jedynie 5 proc. Poż. Konwersyjną, która obniżyła się o 50 gr. Za listy zastawne i obligacje banków państwowych płacono kursy dotychczasowe.

SŁABSZE LISTY ZASTAWNE PROWINCJONALNE

Na polu prywatnych papierów lokacyjnych przeważał nastrój słabszy, zwłaszcza dla listów zastawnych towarzystw kredytowych miast prowincjonalnych. Jedynie większem zainteresowaniem cieszyły się 8 proc. L. Z. m. Warszawy, które trzymały się odpornie i pomimo obfitości materjału, zdołały się utrzymać na dotychczasowym poziomie. 7 proc. L. Z. Ziemskie (dolarowe) obniżyły się o 2 oraz 8 proc. L. Z. m. Łodzi i 10 proc. L. Z. Suwałk — o dwa trzydzieste proc. Z obligacji magistrackich obracano jedynie 6 proc. Poż. VI po kursie o 50 gr. niższym od poprzedniego.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Konwersyjna 43.75; Listy Zastawne: 7-pr. BRolnego 83.25, 8-pr. BRolnego 94.00, 7-pr. BGKraj. 83.25, 8-pr. BGKraj. 94.00; Obligacje: 7-pr. BGKraj 83.25, 8-pr. BGKraj. 94.00; 7-pr. m. Warszawy 70.50, 8-pr. m. Warszawy 64.50—64.25—65.50, 8-pr. m. Łodzi 61.50, 10-pr. m. Siedlec 66.50, 6-ta 6-pr. P. K. m. War. 42.00.

AKCJAMI — OBROTY BARDZO MAŁE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej ruch był bardzo mały. Tendencja — przeważnie słabsza. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego obniżyły się o 2 zł. Z akcyj metalurgicznych Lilpopy osiągnęły kurs wczorajszy.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 113.00. Lilpop 12.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 25.9. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto 20.75—21.25, Pszenica 23.00—23.50, Owies jednolity 22.00—23.50, Owies zbierany 20.00—21.00, Jęczmień na kaszę 20.00—21.00, Jęczmień browarny 22.00—23.00, Mąka pszenna luksusowa 45.00—55.00, Mąka pszenna 0000 40.00—45.00, Mąka żytnia wg. t. p. 37.00—39.00, Otręby pszenne szerokie 14.50—15.00, Otręby pszenne średnie 14.00—14.50, Otręby żytnie 12.00—12.50, Kuchy rzepakowe 17.00—18.00, Rzepak zimowy 29.00—31.00, Groch Wiktorja 26.00—30.00, [illegible] nie. Usposobienie spokojne.

Rejestracja mężczyzn rocznika 1913.

Jutro, w sobotę, dnia 26-go września r.b. do rejestracji powinni się zgłosić mężczyźni urodzeni w 1913 roku, zamieszkali na terenie 5-go komisarjatu policji państ., których nazwiska rozpoczynają się od liter: O, P, R, i zamieszkali na terenie 14-go komisarjatu PP., których nazwiska rozpoczynają się od liter A, B, C, D, E, F, G.

Od Administracji.

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma prosimy Szanownych Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

Skrzydlaty generał.

Niebezpieczne eksperymenty fantasty.

W archiwach departamentu Charente we Francji, odkryty niezmiernie ciekawy dokument świadczy o tem, że już w r. 1806 pewien generał francuski marzył o wykonaniu ataku powietrznego na Anglję.

Tym przedwczesnym Ikarem epoki napoleońskiej był generał dywizji korpusu inżynierskiego Wilhelm Resnier.

Fantasta ten wierzył w możliwość, zaopatrzenia wszystkich żołnierzy całego korpusu armji

w skrzydła

i w ten sposób zaskoczenia wyspiarzy angielskich niespodzianym atakiem.

Rzeczywiście obmyślił on i skonstruował parę skrzydeł, składających się z szkieletu żelaznego, pokrytego ptasiemi piórami.

Resnier przypuszczał, że człowiek zaopatrzony w takie skrzydła, przypięte do jego ramion, będzie się mógł z łatwością utrzymać w powietrzu.

Odważny generał postanowił przedewszystkiem sam wypróbować swój wynalazek i przypiąwszy skrzydła skoczył z wysokiego brzegu rzeki Charente.

Nie upadł wprawdzie jak kamień ale jednak znalazł się w wodzie bardzo szybko,

mimo rozpaczliwych ruchów

jakie wykonywał ramionami. Bynajmniej nie zniechęcony generał Resnier w jakiś czas później powtórzył swój eksperyment, i złamał nogę. Potem zaniechał już dalszych prób, był jednak przekonany, że ludzkość kiedyś rozwiąże problem latania.

I nie pomylił się.

Dywaniki ogrzewane elektrycznością.

Świat roi się od wynalazków.

Elektryczność wdziera się dziś do życia codziennego w tak szerokich rozmiarach, że doprawdy zdumiewać się można będzie niedługo, jeżeli i u nas nie zacznie się jej stosować tam, gdzie okazuje się istotnie praktyczna. Wymawianie się kryzysem długo przecież nie może być zaporą dla postępu w tej dziedzinie.

Otwieramy na chybił - trafił jedno z zagranicznych pism fachowych. Dowiadujemy się z niego, że używanie elektryczności w formie

sztucznego słońca

stosowane jest już zagranicą w szerokich rozmiarach w bardzo wielu domach dla dzieci. Że jest ono stosowane poza tem w bardzo wielu innych jeszcze zabiegach higjenicznych, a zwłaszcza u niemowląt. Nie koniec na tem. Wprowadza się już poduszeczki dla niemowląt, ogrzewane elektrycznością, dla ludzi skłonnych do zaziębień rannych dywaniki ogrzewane elektrycznością, wprowadza się w restauracjach higjeniczne

ręczniki elektryczne

do osuszania rąk, w kuchniach elektryczne osuszanie naczyń po wymyciu, w stajniach specjalne aparaty elektryczne dla wyciągania prochu szkodliwego dla zwierzęcia oraz oczyszczania go z przykrych insektów, w maszynach do szycia motorki, które dozwalają na bardziej niż dotąd higjeniczną pracę i t. d. Kiedyż i u nas nastąpi to wszystko?

400 tysięcy radjopajęczarzy w Londynie.

Ale poczta już ich wykrywa,

Według ostatnich obliczeń poczt angielskich, liczba osób, które w samym Londynie nieprawnie słuchają radja wynosi

około 400.000.

Straty jakie z tego powodu ponosi poczta i skarb państwa, wynoszą około pięćdziesięciu miljonów złotych.

W związku z ustaleniem tak wielkiej liczby radjopajęczarzy, ma być począwszy od pierwszego października urządzona obława i wszyscy, którzy nieprawnie posiadają aparaty radjowe, mają być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Przed 1 października, każdy radjopajęczarz może na poczcie za sumę 10 szylingów (około 20 złotych) zaopatrzyć się w odpowiednie pozwolenie, nie narażając się na żadne nieprzyjemności, gdyż urzędnik, wydający pozwolenia, nie ma prawa stawiania

żadnych pytań.

Niektórzy radjopajęczarze nie zdają sobie sprawy z tego, że poczta posiada specjalne przyrządy służące do wykrywania radjoaparatów.

Pozatem poczta urządzi wywiady w sklepach, sprzedających przybory radjowe, zwłaszcza tych, które zajmują się

nabijaniem akumulatorów

i w ten sposób otrzyma dość dokładny spis radjoamatorów. Porównując następnie tę listę z wykazem osób, posiadających pozwolenia, wykryje z łatwością radjopajęczarzy.

Oficjalna lista radjosłuchaczów w Londynie wynosi 600.000 na 8 miljonów ludności.

„Kocie oczy" w białych rękawiczkach.

Lustra na skrzyżowaniach ulic.

W Kopenhadze dokonano prób z przyrządem, mającym rozwiązać kwestję sygnalizacji o zmianie ruchu, t. zw. „kociem okiem". Policjanci, regulujący ruch na skrzyżowaniach ulic, otrzymali

białe skórzane rękawiczki.

Na dłoni umieszczone są skombinowane na podobieństwo kocich oczu szkiełka, na prawej ręce czerwone, na lewej zielone.

Przy świetle dziennem, lub przy blasku lamp, szkiełka „zapalają" się podobnie, jak oczy kotów i szoferzy, czy też woźnice, na białem tle rękawiczek wyraźnie widzą znak czerwony lub zielony: „stój" lub „jazda".

W Londynie wprowadzono do regulacji ruchu ulicznego lustra. Na każdem skrzyżowaniu węższych a ruchliwych ulic ustawiono wielkie lustra, w których odbija się ruch ulicy poprzecznej. Lustra te ułatwiają orjentowanie się kierowcom automobilowym.

Po pocałunku weź gorącą kąpiel!

Amerykańska recepta.

Władze stanu Kansas w Ameryce Północnej odkryły, że całowanie się przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia i powzięły przeciw niemu odpowiednie środki zaradcze.

Miejscowy komitet zdrowia wypracował

specjalne reguły

i ogłosił je z zaleceniem dla publiczności...

Oto niektóre przepisy:

Nie całujcie nigdy osoby, której ciało jest lodowate albo bardzo gorące...

Nie całujcie się, kiedy jesteście w ubraniu z futra, jeżeli macie to potem uczynić w ubraniu lżejszem...

Nie całujcie się nigdy w miejscu, gdzie jest dużo ludzi, albo w pokojach niedostatecznie przewietrzonych, w każdym razie, jeżeli już przekroczycie tę regułę i czujecie się potem niedobrze, to weźcie natychmiast

bardzo gorącą kąpiel

na nogi z mąką gorczyczną i unikajcie przeciągów...

Pożądane jest także, jeśli jesteście w towarzystwie, które się oddaje pocałunkom, zabrać ze sobą butelkę płynu na płókanie gardła...

Tak oto wygląda amerykańska recepta na pocałunki... Ponieważ w wielu krajach jest zwyczaj, że po ślubie państwo młodzi muszą się pocałować publicznie w większem towarzystwie, więc panna młoda chyba musiałaby to uczynić

boso z nogami,

w kuble z mąką gorczyczną, a pan młody z butelką płókanki w ręku...

Chyba, że całowaliby się przez — bibułkę!...

W sam raz...



Ponieważ lato już minęło, zwracam pożyczone w swoim czasie narzędzia ogrodnicze.

Odwieczny popęd ludzkości.

CZY TANIEC JEST RZECZĄ POTRZEBNĄ?

Rytmiczny sport.

Wobec przybliżającego się sezonu zimowego szkoły tańców, jak każdego roku, trudzą się nad wymyśleniem nowego tańca, któryby im zapewnił zajęcie, a zarazem wniósł coś nowego na widownię sal balowych i dancingów.

Dawno już przeszliśmy do porządku dziennego nad twierdzeniem, że taniec jest tylko rozrywką, przyjemnością. Jest aż nadto widoczne, że uprawia się go dla ruchu,

jako odmianę sportu.

Zagadnienie potrzeby tańca było już niejednokrotnie poruszane i zawsze pozostaje kwestją otwartą.

Trudno jest znaleźć jasną teorję dla określenia celów i przeznaczenia tańca.

Co ma właściwie wyrażać?

Czy jest uzmysłowieniem uczuć, czy ma podniecać wyobraźnię, tworzyć nowe ukształtowania ruchów, czy też jest czynnikiem wpływającym na obudzenie nowych wrażeń zmysłowych?

Nie jest rzeczą łatwą odpowiedzieć na wszystkie te pytania, dlatego przedewszystkiem, że trudno pogodzić formuły teoretyczne z instynktownemi zjawiskami ludzkiej natury.

Pomimo to taniec zawsze odgrywał ważną rolę w kulturze ludzkości, jako objaw bezpośredni, wyraz poczucia rytmu właściwego każdemu człowiekowi. Oczywiście

taniec pierwotny

nie był traktowany jako rozrywka, przeznaczona dla młodzieży jako środek wzajemnego zbliżenia. Taniec dawniejszy, w postaci swej pierwotnej, grze mimiki i ruchów, był dla człowieka taką samą wewnętrzną potrzebą, jak mowa.

Już pewne objawy duchowego życia ludzi, obrządki religijne, odbywały się przy towarzyszeniu tańca, a właściwie ruchów tanecznych. Ruchy te, rozpatrywane z punktu widzenia naszych dzisiejszych wymagań piękna, nie odznaczały się wdziękiem, częstokroć wywoływały wrażenie drastyczne swoją gwałtownością. Nie da się zaprzeczyć wszakże, że tym, którzy je wykonywali, dostarczały zawsze pewnego rodzaju ulgi cielesnej, wzgl. odprężenia.

Lecz czy wogóle nazwać to można było tańcem?

Jest wrodzoną właściwością człowieka ulżyć swym uczuciom za pośrednictwem ruchów. Każdy ma ruchy swoiste sobie tylko właściwe, lecz ruchy te — rzecz prosta — nie są tańcem,

dopóki brak im rytmu.

Prawidłowość ruchów, odmierzanych jednostajnie, powtarzanych w pewnych równych odstępach czasu składa się dopiero na rytm bez którego taniec istnieć nie może i dlatego jest tak spoiście związany z muzyką.

U ludów pierwotnych, istniejących dziś jeszcze, zauważyć można, że przy tańcu chodzi im nietyle o melodyjność muzyki, ile o możliwie różnorodne dźwięki rytmiczne. Taniec, czyli ruchy, które się przy podobnej muzyce odbywają, wymagają czynności całego ciała. Stąd u dzikich plemion na taniec składają się ruchy rąk, nóg, tułowia z naprężeniem i odprężeniem mięśni.

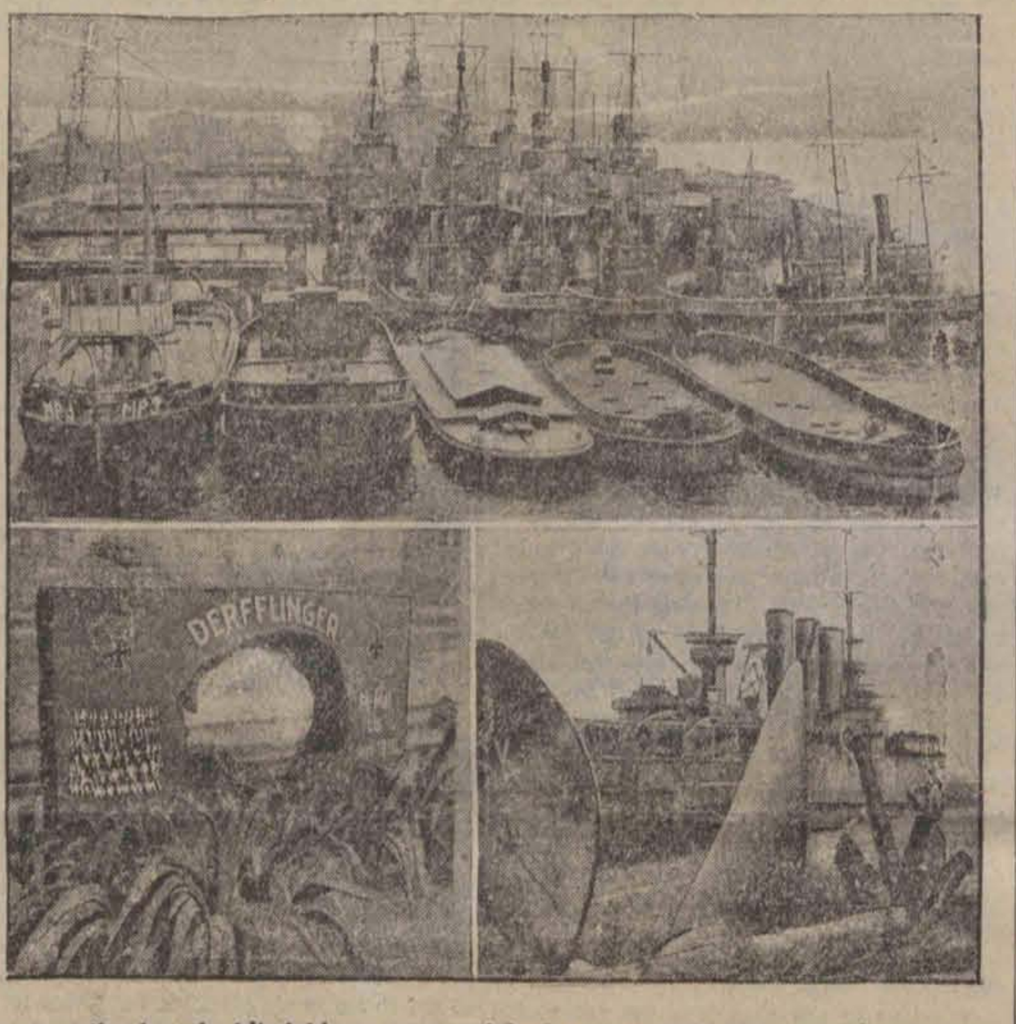
O tem, że rytm jest w tańcu rzeczą najważniejszą przekonać nas mogą tańce narodowe ludów europejskich. Wszyscy wiemy, ile rytmu mieści się w naszym mazurze lub krakowiaku, a nie obce są nam także z popisów tanecznych tańce innych narodów, że wspomnimy tylko o hiszpańskiem bolero, włoskiej tarantelli, francuskiem rondo, które to określenia w muzyce stały się znane i rozpowszechnione.

Wszystkie te tańce narodowe o żywym rytmie, są pozostałościami

z czasów pogańskich.

I może naturalny instynkt człowieka najprościej rozwiązał zagadnienie tańca wskazując, że silny ruch ciała wywiera wpływ zbawienny na usposobienie młodzieży, wyładowując nagromadzoną energje w sposób prędszy i łatwiejszy od innych półśrodków. Taniec zatem znajduje swoje wytłumaczenie, wskazując raz jeszcze na ten ważny fakt, że naturalny instynkt człowieka jest najlepszym wskaźnikiem moralności.

Cmentarz okrętów.



Na początku kanału kilońskiego, w specjalnej zatoce stoją okręty wojenne, przeznaczone na rozbiórkę. Jest to prawdziwy cmentarz okrętów. U góry widzimy flotylę lekkich kontr - torpedowców. U dołu: przebitą płytę pancerną okrętu linjowego z bitwy pod Skagerrakiem i rozbierany pancernik: Lotaryngja.

Czarujące kobiety w aucie.

Rozkoszna przejażdżka Rumuna.

Na wystawę kolonjalną do Paryża przybył pewien bogaty Rumun.

Przed kilku dniami, kiedy po wesołej zabawie w jednym z eleganckich dancingów powracał do hotelu, koło godz. 3-ej nad ranem, na ulicy Rivoli podjechała ku niemu piękna limuzyna i miły głos kobiecy poprosił:

— Może pan

pozwoli ognia!...

Rumun nie pozostał głuchym na tę prośbę i podszedł do samochodu, w którym siedziały dwie czarujące niewiasty.

Zawiązała się wesoła rozmowa, szybko zawarto znajomość i ostatecznie postanowiono przejechać się razem do lasku Bulońskiego.

Przejażdżka była rozkoszna, ale

skutki jej fatalne.

Albowiem Rumun, powróciwszy do hotelu stwierdził, że zniknął mu portfel ze znaczną sumą pieniędzy.

Dał znać o wypadku do policji, gdzie mu oświadczono, że widocznie padł ofiarą specjalistek, które w ostatnich czasach stosują metodę jazdy samochodem po nocy, aby chwytać w swe sidła i ograbiać lekkomyślnych, a zaopatrzonych w gotówkę cudzoziemców.

— Ach, gdybym był przypuszczał coś podobnego, jabym im powiedział!... — odgraża się Rumun, ale trochę zapóźno.

Żniwo księgarzy i wydawców.

Wpływ niepogody na literaturę.

Podczas gdy właściciele hoteli i pensjonatów oraz kupiectwo miejscowości kąpielowych i klimatycznych narzekają i rozpaczają, w całej Francji, ponieważ dobiegające już do kresu lato było jedno z najbardziej deszczowych jakie pamiętają wydawcy i księgarze głoszą, że od wielu lat nie doznali

takiego powodzenia,

jak w ciągu ostatnio minionych miesięcy letnich. Ankieta przeprowadzona przez prasę paryską wśród wydawców i właścicieli księgarń, dowodzi istotnie, że tak jedni jak i drudzy mieli wyjątkowe zarobki. Goście kąpielowi i kuracjusze wogóle, zmuszeni nieustającą słotą do życia wśród ścian hotelowych odkryli nagle w sobie — podczas lata — niebywałe zainteresowanie dla literatury i zaczęli książki

kupować lub pożyczać,

gdzie się tylko dało. Miejscowe wypożyczalnie książek zostały w krótkim czasie wypróżnione a wydawcy paryscy przez trzy miesiące wysyłali codziennie olbrzymie paczki książek na prowincję. Dwaj wśród największych wydawców, w Paryżu oznajmili, że nakład ogólny wzrósł o przeszło 30 proc. w porównaniu z latem ub. roku. Dla wielu powieściopisarzy musiano wydrukować nowe wydanie, nie przewidywane wcale w zamiarach wydawcy. Co się zaś tyczy rodzaju książek, na które objawił się największy popyt, były to przeważnie powieści sensacyjne i podróżnicze.

Gwizdek eleganckiego pana.

Paryskim bulwarem St. Michel posuwa się samochód, prowadzony przez młodą damę.

Przed ogrodem Luksemburskim auto zatrzymuje się.

Dama rozgląda się na wszystkie strony. Wie doskonale, że tu nie wolno stawać i zastawiać samochodu, ale wokoło nie widać

żadnego policjanta.

Więc zatrzymuje, wysiada, zamyka wóz i chce odejść, gdy wtem... Jakiś elegancki pan, stojący nieopodal na chodniku wyjmuje z kieszeni gwizdek i gwiżdże.

Co to znaczy?

Nowy sposób zaczepiania kobiet w Paryżu?

Nie. Ów pan podchodzi, legitymuje się.

Jest poprostu policjantem.

Tylko w cywilnem ubraniu. Poto, by krnąbrni automobiliści nie poznawali z daleka. Protokół. Dama płaci.

Podsłuchane.

PIASTUNKA.

Pani: — Nie można równocześnie uważać na dziecko i czytać książkę.

Piastunka: — Dziecko mi wcale nie przeszkadza, proszę pani.

BANKRUCTWO.

— Tatusiu, co to jest bankructwo?

— Bankructwo nazywamy wypadek gdy ktoś pieniądze wkłada do kieszeni spodni, a wierzycielom pozostawia swoją marynarkę.

KŁAMSTWO.

— Moi drodzy, — powiada pastor — na dzisiaj zapowiedziałem wam odczyt na temat kłamstwa. Prosiłem też wszystkich, aby przeczytali rozdział siedemnasty u św. Marka Proszę, by ci którzy to przeczytali, podnieśli rękę.

Wszyscy obecni podnieśli rękę.

— Dziękuję, — rzecze pastor, — chciałbym tylko zaznaczyć, że u św. Marka mamy tylko szesnaście rozdziałów. Siedemnastego nigdy nie było.

A CONTO.

Jurek: — Tatusiu, zanim wyjdziesz daj mi kilka klapsów.

Ojciec: — Co pleciesz? Za co?

Jurek: — Tatuś mi zabronił pójść na grzyby. Ja jednak pójdę i wolę już teraz dostać swoją porcję, zamiast cały dzień myśleć o tem, co mnie czeka wieczorem

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.